Nr 203. Kraków 5 Września — Czwartek Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ.

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stemplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 4 września

Zasada a raczéj aksyomat, na który w mowie swéj na posiedzeniu z 30 z. m. wyrzeczonéj powołał się Minister Stanu, jest następstwem płynącem z teoryi, któréj podstawą idea państwa. Najwyższym i jedynym celem jest interes państwa. Przed nim ustąpić winny wszelkie inne interesa, które on niejako w sobie pochłania; jeszcze poświęcone być muszą, o ile się z nim niezgadzają, wszelkie prawa pojedynczych krajów państwo składających, a zatem i prawo do owéj historycznéj konstytucyi węgierskiej, do któréj jak się jeden z naszych mówców wyraził, naród węgierski jest tak fanatycznie przywiązany. Lecz któż jest sędzią jak dalece się owe prawa i owe interesa krajów pojedynczych nie zgadzają z interesem państwa? Sędzią jest znów tenże sam interes państwa, i wyrokuje w swéj własnéj sprawie.

I inaczéj być nie może, skoro tylko najwyższą zasadą nie jest prawo, ale interes państwa. Jest to bowiem zasada tak elastyczna, że na niéj opierał się tak dobrze systemat ministra Bacha, jak dziś opiera się systemat ministra Schmerlinga. Wprawdzie systemata te mniéj się różnią co do istoty rządu jak co do formy, i dla tego niedziwiło nas, że ministerstwo dzisiejsze przyjmowało część spuścizny po dawniejszem. Na drodze wyłącznego interesu państwa dochodzi się zawsze do centralizacyi: do centralizacyi z formą absolutną, lub z formą konstytucyjną, ale zawsze do centralizacyi. Lecz skoro tę zasadę rząd za najwyższą przyjmuje, ostatecznym sędzią musi być władza czyli ministeryum, właśnie z powodu téj elastyczności. Bo czyliż w rozprawach owych nad adresem, nie wykazywało się dostatecznie, że większość uważała, że interes państwa jest w centralizacyi, a mniejszość przeciwnie, że interes leży jedynie w autonomii. A więc większość rozstrzyga — powie kto może. Bynajmniéj. Bo gdyby Rada Państwa złożoną była tak jak ją mieć chce konstytucya, autonomia byłaby miała za sobą większość. Czyż dla tego interes państwa się zmienia, że w Izbie mniéj lub więcéj zasiada członków? Nie, zawsze albo centralizacya albo autonomia odpowiadać mu musi, czyli ta lub owa zasada ma za sobą większość. Dowodem to tylko, że z formą konstytucyjną, zasada bezwzględna interesu państwa pogodzić się da tylko fikcyjnie.

Nie trudno się więc było domyśleć, że mowa ministra zakończyła rozprawy nad adresem, że nikt głosu więcej nie zabierze. Na wczorajszem posiedzeniu, sprawozdawca komisyi adresowej p. Giskra, członek większości zreasumował debaty, naturalnie ze swego stanowiska. Jak słusznie zauważał nasz wiedeński korespondent, ważną jest rzeczą, że ów jeden z najzaciętszych stronników centralizacyi i statutów lutowych, przyznał, że uznanie Rady państwa za pełną w tym składzie w jakim jest dzisiaj, bez zmiany w konstytucyi obejść się nie może. Utrzymywaliśmy to ciągle, a zmiana ta jest tak wielka i ważna, iż nie widzimy przyczyny, dla czegoby również i innych zmian uczynić nie można, zwłaszcza, że zdaniem naszem interes państwa zmian takowych wymaga, aby właśnie ludy monarchię składające doszły do owego przeświadczenia jakiego sobie życzy minister.

Poczem odrzucono wniosek hr. Clam-Martinica i przyjęto bez poprawki projekt komisyi do adresu, co wszystko było naprzód przewidzianem. W komisyi zasiadali sami tylko członkowie większości, adres był więc wyrazem większości. Mniejszość, to jest Polacy i Czesi wstrzymali się od głosowania. Deputowani nasi pozostali w ściśléj konsekwencyi, bo wotowali przeciw wnioskowi bar. Pillersdorffą. W głosowaniu więc nad projektem adresu bądź hr. Clam-Martinica, bądź komisyi, żadnego brać niemogli udziału. Nie wzięli takowego i deputowani czescy, chociaż niektórzy wotowali za wnioskiem bar. Pillersdorffa, albowiem projekt komisyi do adresu nie odpowiadał ich zasadom. Wyrazem ich zasad był wniosek hr. Clam-Martinica, który naturalnie większość odrzuciła.

Na tem skończyły się rozprawy nad adresem, które dodać należy, miały tę piękną parlamentarną stronę, że w nich wolność rozpraw niczem tamowaną nie była, a Izba ze swej strony dowiodła nieposledniego taktu i wytrawności, skoro w walce tak żywej i tak stanowczo stronnictwa sobie przeciwne obchodzącej, żaden z mówców ani razu nie został do porządku przywołany.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 3 września.

☐ Jak większość Izby od początku zamierzyła, tak się stało. Adres komisyi dziś w całości bez zmian i poprawek przyjętym przez nią został. Polacy i Czesi wstrzymali się od głosowania.

Pan Giskra mówił za adresem długo i mógłby był oszczędzić téj pracy. Dwa przecież w jego mowie punkta zasługują na uwagę: przyznał, że Austrya jest odosobniona w Europie i zgodził się, że Rada szczupła w Radę ogólną zamienioną być nie może bez zmiany konstytucyi.

Hr. Rechberg czytał wśród tych debatów artykuł *Presse* wymierzony przeciw polityce Austryi we Włoszech. Artykuł ten był wprzódy w ręku pana Schmerlinga.

Wypadki nad Dunajem już się zbliżają. Omer pasza rozpoczął kroki wojenne. Mówią, że rząd ma tam ustawić korpus obserwacyjny.

Margrabia Moustier przybędzie tu w końcu miesiąca z księciem Grammont, który jest mianowany ambasadorem przy tutejszym dworze. Margrabia Moustier uda się wprost na swe miejsce do Carogrodu.

Z Grodna 18 sierpnia (spóźnione).

Mając sposobność przesłania listu, winienem wam donieść o dawniejszéj w lipcu politycznéj przejażdżce jenerała-gubernatora Nazimowa po naszéj gubernii, o bezprawiu w Białymstoku popełnionym jeszcze 20 lipca, o którym to gwałcie może dotąd nie wiecie, a winna go znać cała Polska, bo gwałt ten charakteryzuje władzę rosyjską, nakoniec o obchodzie święta narodowego unii w d. 12 sierpnia w naszéj prowincyi, aby również cała Polska wiedziała, że w każdym jéj zakątku żyje silnie narodowość.

Jenerał gubernator Nazimow objeżdżając w lipcu r. b. po Grodzieńskiem, w miastach powiatowych ogłaszał włościanom, jak przez lat 300 zostawali pod rządem polskim i tylko ucisku od swych panów doznawali, jak obecnie panowie nie chcieli przystać na ich wyzwolenie, i że dopiero sam cesarz na jego (Nazimowa) przedstawienie obdarzył ich wolnością, a jego (Nazimowa) złotym medalem; że oni odtąd nie mają już żadnych obowiązków dla swych panów, że rząd wszystko dla nich uczyni, byleby oni nie słuchali panów, ani księży, i nie śpiewali po kościołach pieśni za ojczyznę.— Porównywając te słowa gubernatora Nazimowa nie tylko z faktami i prawdą ale nawet z manifestem w którym cesarz Aleksander dziękował polskiéj szlachcie na Litwie, że pierwsza podała o usamowolnienie włościan, i czyniła w tem celu usiłowania, wnosić by wypadało, że albo Nazimow nienawiścią uniesiony poszedł za daleko, albo że rząd chce sprawie oswobodzenia włościan odmienny nadać kierunek i ratunku dla siebie szuka w podburzaniu jednéj klasy ludności przeciw drugiéj, w wywołaniu społecznych ruchów, zapominając, że to miecz obosieczny który na niego ciężéj jeszcze spadnie w saméj Rosyi. Po oświadczeniach Nazimowa, włościanie w wielu miejscach przestali odrabiać ciążące na nich powinności i odmówili posłuszeństwa. Wtedy znów Nazimow wydelegował między innemi do dóbr Rudka w powiecie Bialskim leżących, adjutanta swego Michniewa, który przybywszy na miejsce z dwoma sotniami żołnierzy, zakłuł bagnetami ośmiu włościan, wielu ranił, a dwunastu uwięził i ma ich następnie wysłać do robót ciężkich na Syberyę. Wysłano również wojsko liniowe i kozaków do powiatów: brzeskiego, białostockiego i słonimskiego, bo włościanie odmówili posłuszeństwa i wszelkich powinności. Podburzywszy więc sam nieszczęśliwych włościan, karał ich okrutnie.

Przechodzę teraz do opisania gwałtu w Białymstoku popełnionego. Jenerał-gubernator Nazimow dla wytępienia, jak się wyraził, patryotyzmu polskiego, ustanowił komisyę śledczą, złożoną z wice-gubernatora Rożnowa, pułkownika żandarmów Prasołowa, obu znanych ze zdzierstw, i dano im władzę rozporządzania wojskiem i kozakami. Zaraz 19go lipca wieczorem pułkownik Szczurow napadł z dobytą szpadą na modlących się u drzwi kościoła, i przyaresztował dwóch młodych ludzi, których jako poddanych francuskich musiał zaraz uwolnić. Lecz na drugi dzień przy pomocy trzech rot piechoty i sotni kozaków, oraz policyi i żandarmów otoczył kościół, kiedy się tam kończyły nieszpory i część piechoty umieścił na smętarzu. Bóg wie na czemby się to skończyło, gdyby nie wdanie się miejscowych urzędników rosyjskich, którzy o północy udali się do Rożnowa, przedstawiając mu najzgubniejsze skutki wyniknąć mogące z takiego postępowania i żądając uwolnienia otoczonego w kościele przez wojsko na modlitwę tam zebranego ludu; jakoż uwolniono ich nareszcie po północy. Ta komisya w modlitwie widzi polityczne manifestacye i buntem nazywa noszenie wszelkiej odzieży, która jej się niepodoba, dla tego kozacy zaczepiają każdego prawie, co nie nosi munduru.

Takie barbarzyńskie postępowanie oburzyło nietylko Polaków, ale i mieszkających tamże Francuzów, Rosyan a nawet i Niemców. Hańba i biada rządom, kiedy tacy ludzie jak Prasołow i Rożnow są jego reprezentantami!

(Następnie korespondent opowiada wspaniały obchód uroczystości święta unii w Kownie i nad Niemnem, oraz w Wilnie, o czem czytelnicy nasi mieli dokładną wiadomość w listach z tych dwóch miast, a następnie pisze:)

W mieście naszem gubernator Szpejer wcześnie robił starania, by uroczystości dnia 12 b. m. zapobiedz; mimo to od duchowieństwa otrzymał odpowiedź, że co do nabożeństwa jak zostanie biskupem będzie mógł dysponować. Ludność 12go sierpnia cała zebrana odprawiła bez przeszkody procesyę z kościoła w mieście do kościoła OO. Franciszkanów przez Niemen. Po południu w dzień ten radosny i uroczysty odbyto do Łososny przechadzkę z muzyką i 600 par szło polonezem używając promenady.

W Druskiennikach nabożeństwo na które przybyło dosyć obywateli z okolic z jednej i drugiej strony Niemna, odbyło się świetnie. Zbierano następnie składkę na wysłanie dwóch młodzieńców do uniwersytetu, jednego z Królestwa, a drugiego z Litwy. Poczém publiczność rozjechała się przy odgłosie orkiestry „jeszcze Polska nie zginęła“.

Paryż 31 sierpnia.

Buletyn *Monitora* wróży dobrze z przybycia jenerała Lamberta do Warszawy i zapewnia, że Cesarz Aleksander myśli przeprowadzić w Królestwie ważne reformy i dać mu większą odrębność. Należy mieć nadzieję, że jenerał Lambert zacznie od oddalenia takich ludzi jak pułkownik Leuchte i że da dowód, iż pierwszym warunkiem rządu, który się szanuje jest prawość ludzi, których się używa.

Nord zrobił wyrzut *Patrie*, iż wynalazła kwestyę finlandzką. *Patrie* odpowiedziała, że kwestya finlandzka zdawna istnieje, że Finlandya miała niegdyś sejm, że posłowie tego sejmu zostali niedawno zwołani pod formą komitetu i od komitetu do sejmu nie jest może bardzo daleko.

W kwestyi not przesłanych do Paryża przez Rosyą i Austryą w sprawie Neapolu, *Courrier du Dimanche* chce być oryginalnym; zapewnia, że nie było not i że przełożenia były zrobione ustnie. Baron Ricasoli odpowiedział na przełożenia w długim okólniku, w którym wystawił powstanie neapolitańskie za prosty rozbój, do którego ta prowincya zdawna jest przyzwyczajona; w którym wystawił Rzym za ognisko tego rozboju i zażądał opuszczenia go przez Francyę. Okólnik ten, pochwalony przez dzienniki angielskie, połączony z trzymaniem się floty angielskiej pod Neapolem (nie odpłynęła ona dotąd), potwierdził opinię, że baron Ricasoli trzyma i idzie z Anglią i że Francya ma powody starania się o zastąpienie tego ministra przez pana Ratazzi lub kogo innego. Na okólnik barona Ricasoli, *Patrie* odpowiedziała: Francya idzie według własnej polityki i okólniki włoskie nie sprowadzą jej z drogi, którą sobie obrała. Dzienniki paryzkie i brukselskie, ujęte w znacznej części przez rząd turyński lub kierowane nienawiścią do Rzymu, wmawiają ciągle w Cesarza, że myśli Rzym opuścić, a tymczasem Cesarz pracuje jeszcze z niepojętą cierpliwością nad przeprowadzeniem *mezzo termine*, o którym mowa od lat dwóch. Jenerał Goyon nie opuścił Rzymu i nie przybył do Francyi. Margrabia Lavalette ma udać się wkrótce do Rzymu w charakterze ambasadora i ma poprzeć *mezzo termine* oburzeniem i niecierpliwością opinii we Francyi. Monsignor Nardi nie miał przybyć do Francyi dla powstrzymania biskupów, lecz dla ich wyrozumienia, a zarazem dla wyrozumienia opinii publicznej. Mówią, że mons. Nardi przyszedł do przekonania, że nie może liczyć na opinię we Francyi i że ją legitymiści zbyt przesadzili. Rząd turyński ma posłać do Biarritz byłego ministra Farini. Pan Farini był niegdyś lekarzem familii Bonapartów i dla tego jest dobrze widziany przez Cesarza.

Papież ma mianować kardynałami biskupów z Poitiers i z Orleanu, obu nieprzychylnych polityce cesarskiej.

Mowa miana w Dover przez lorda Palmerstona wywołała w Paryżu krytyki i żarty. Cokolwiekbądź mowa ta oznacza dobre stosunki przyjaźni i nieprzyjaźni Anglii do Francyi. Rywalizacya Francyi z Anglią jest charakterystycznem znamieniem dzisiejszej epoki i tego znamienia nie trzeba nigdy spuszczać z uwagi, nawet w chwili największej miłości dwóch zachodnich narodów. Anglia jest wszędzie i systematycznie przeciw Francyi. Projekta Francyi względem Szwecyi i Skandynawii trafiają z kolei na jej opozycyę. Anglia nie chce, aby jedno państwo posiadało obie strony brzegów Sundu. Rządowe dzienniki francuzkie nie wierzą w przymierze anglo-austryackie, ale jeszcze o niem rozprawiają. Jest to zły znak.

Mówią dziś, że król pruski przybędzie do Strasburga w dniu oznaczonym, to jest przed swą koronacyą w Królewcu.

Wojujące strony amerykańskie, strony równie zakłopotane, zaproponowały księciu Napoleonowi wystąpienie Francyi z rozjemstwem. Książę przesłał projekt do Cesarza i czeka na odpowiedź. Francya i Anglia niepokoją się o przedłużenie wojny w Ameryce, na którem ogromnie tracą. Francya może być zmuszoną do uznania niepodległości Stanów południowych.

Cesarz udając się do Biarritz, nie zatrzymał się prawie w Bordeaux i nie powiedział tam mowy pokojowéj, chociaż ją zapowiadali nowiniarze. Cesarz kazał tylko zawiadomić miasto o korzyści, którą mu udzielił, tj. o skupie mostu, zbudowanego przez towarzystwo prywatne, od którego przechodnie musieli składać opłatę. W całéj Francyi mosty i drogi są dziś wolne. Powiększa to cyrkulacyę a na tem tak skarb jak prywatni zyskują. Pod tym względem Francya jest wyższą od Anglii. W Anglii częste są jeszcze opłaty mostowe. Do Biarritz pojechał p. Colin, syndyk meklerów paryskich. Ma on zaproponować Cesarzowi nowy plan wyswobodzenia giełdy z pod przepisów, które jéj tranzakcye tamują.

Nadeszły nowe mowy prezesów rad departamentowych. P. Forcade de la Roquette, minister finansów, rzekł, że dzisiejsze cesarstwo jest ostatnią ewolucyą rewolucyi z r. 1789, że Francya przyszła do rządu stałego i normy przypadającéj do jéj charakteru. P. Michał Chevalier, senator, wystawił korzyści zniesienia systemu zakazowego we Francyi. Jak dotąd korzyści te są ujemne; handel zupełnie upadł, szczególniéj na artykuły paryskie, ale przyczyny tego w znacznéj części inne i jak znikną, trzeba mieć nadzieję, że handel się podniesie.

Giełda stoi w wysokich cenach, bo bank angielski zniżył eskomptę i wojna nie grozi Europie. Renta dochodzi 69. Tranzakcye giełdy są żywe, chociaż mamy jeszcze lato i połowa giełdzistów poluje.

Sąd apelacyjny potwierdził wyrok wydany przez trybunał na Miresa i Simeona. Tego wymagała moralność publiczna. Mires odwołał się do kasacyi, ale zdaje się, że będzie musiał wysiedzieć 5 lat więzienia. Bronił się on biegle i zażarcie, używał wszystkich środków, nawet litości zmiennego Paryża, ale sąd apelacyjny nie dał się poruszyć i spełnił swą powinność. Mówią, że w razie uniewinnienia z zarzutu oszustwa i zniżenia kary, adwokat Cremieux miał dostać 200,000 franków.

Onegdaj, po stósownéj przemowie, jen. Guiod rozdał w Vincennes nagrody najlepszym strzelcom. Tego razu dwie pierwsze nagrody dostały się samym Francuzom. Srednie dostały się kilku Belgom i Szwajcarom. Żaden Polak nie dostał tego roku nagrody.

Jen. Türr zaprzeczył, aby starał się o pannę Weiss.

Mamy czas piękny choć już chłodniejszy. Paryż jest pusty. Nowin jest mało. Podróżujących rodaków jest mało w Paryżu. Wszyscy rozumieją swą powinność i siedzą w kraju.

Wiedeń 3 września. Po skończeniu na piątkowém posiedzeniu Izby niższéj ogólnych narad nad adresem, i po mowie ministra Schmerlinga, który skreślił stanowisko rządu w sprawie adresowéj, dziś zabrał głos sprawozdawca komisyi adresowéj Dr Giskra w obronie projektu komisyi. Miał mowę, w któréj z kolei zbijał ważniejsze argumenta przeciwników adresu jakoteż przeciwników projektu adresowego. Naprzód mówi, że dla tego nikt z prawéj strony Izby nie został wybrany do komisyi, iż prawa strona uchyliła się od głosowania, co nie jest zupełną prawdą, gdyż tylko polscy deputowani nie głosowali. Większość Izby uważała oznajmienie jako mesaż cesarski i dla tego uznała potrzebę dania odpowiedzi na takowe. Zarzut niekompetencyi Izby do traktowania sprawy węgierskiéj tem zbija mówca, że każda większość każdéj korporacyi ma prawo w adresie zdanie swoje oznajmić, jak to np. uczynili kupcy angielscy w adresie do Cesarza Napoleona. Przykład ten jest zupełnie niewłaściwy. Nietylko każda

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIKI DYPLOMATY.

O KSIĘSTWIE WARSZAWSKIÉM.

II.

Pan Serra mój poprzednik. — Skład terytoryalny W. Ks. Warszawskiego. — Jego stan moralny.

Spodziewałem się mieć od mego poprzednika pana Serry, wskazówki tyczące się rzeczy i osób, zupełnie dla mnie obcych.

Pan Serra człowiek rozumny, wytrawnego zdania, nielubił się udzielać. Aczkolwiek porzucał tytuł rezydenta warszawskiego aby go zamienić na wyższy, ministra pełnomocnika przy dworze wirtemberskim, jednakowoż nieludził się co do powodów téj zmiany. Czuł on, że pod tym pozornym awansem ukrywała się mniejsza rzeczywistość, dla tego miłość własna zrobiła go milczącym względem mnie. O ile się dało, okazywałem mu, jak dalece obcy byłem tej zmianie. W pół roku, w skutek jego nominacyi przy dworze saskim, stosunki między nami zawiązały się na nowo i utrzymywały nieprzerwanie; i wtenczas to pojęliśmy się lepiéj, a nabrawszy ku sobie obopólnéj ufności i przyjaźni, pozostaliśmy temu stosunkowi wierni do śmierci.

Tymczasem w braku słownych objaśnień, napróżno domagałem się od niego potrzebnych mi informacyj. Pismo pana Serry było rodzajem tachigrafii, do której niemiałem klucza. Po kilku daremnych próbach, robiąc z potrzeby cnotę, powiedziałem sobie, że koniec końcem powinienem sam przez się wyrobić zdanie nowe o kraju i ludziach. Mówić mało, słuchać wiele, starać się poznać wszystko, bez pokazania, że mam zamiar wpływania na to lub owo — takie było zajęcie pierwszych chwil mego pobytu w Warszawie. Sposób ten udał mi się; w kilka miesięcy poznałem z gruntu wiele punktów wystudiowanych przezemnie.

Z czego składało się Ks. Warszawskie? O państwie tém figurującém przez lat pięć na mapie Europy, dziś już zapomniano, jakby o wyspie zrodzonéj przez wybuch podwodnego wulkanu, a przez nowy wulkan pogrążonéj w głębiach morskich. Utworzenie Ks. Warszawskiego zapowiadało całkowite wskrzeszenie Polski; a dość było tego jednego względu, aby ogromny interes wiązał się z losami tego kraiku, bo chociaż nadzieje zawiodły, jednakowoż wspomnienie o tém państwie, godne jest zachowania z powodu wielkich katastrof, których było przyczyną.

Księstwo Warszawskie winno było swój byt pokojowi Tylżyckiemu (1807) a powiększenie swoje pokojowi Wiedeńskiemu (1809). Powstało zatém z dwóch wojen, najsprawiedliwszych może, jakie Napoleon prowadził. W bitwie pod Jena i pod Wagram byliśmy zaczepieni i zmuszeni do bronienia się, chociaż z nielada naciskiem. Francya cesarska chłoszcząc zaczepiające mocarstwa, zdawała się być przez Opatrzność wybraną, aby ukarała stare zbrodnie i wydarła zaborcom dwie cząstki ich łupu.

Artykułem 13tym Tylżyckiego traktatu musiał gabinet berliński odstąpić wszystkich prowincyj polskich z wyjątkiem Warmii i kilku okręgów. Nie wszystkie ustąpienia pruskie dostały się Księstwu: między innemi obwód Białostocki, ofiarowany był Cesarzowi Aleksandrowi, sprzymierzeńcowi i przyjacielowi króla pruskiego, wówczas dotkniętego klęskami. Mimo tego Rosya przyjęła ofiarę. W tym przypadku, jak w tylu innych, Rosya zdawała się trzymać téj maksymy, że niesprawiedliwość zapomina się, hańba przechodzi, a wziątek zostanie.

Część ziemi polskiéj odebrana Prusakom, z któréj utworzono początkowe Księstwo Warszawskie, miała ludność wynoszącą z górą dwa miliony. Liczba ta niebawem wzrosła do czterech przez odebranie niektórych części na Austryi. Najważniejszym warunkiem traktatów wiedeńskich był ten, że przez Wieliczkę przechodząca linia graniczna Księstwa, zastrzegała niepodzielne posiadanie bogatych salin między Austryą a Księstwo. Ostatnie zyskiwało tym sposobem bogate źródło dochodów, i widziało się wolném od uciążliwéj zależności co do produktu stanowiącego jedną z najgłówniejszych potrzeb krajowych.

W pomienionym traktacie r. 1809 widzimy, jak gabinet petersburski znowu przyjmuje podarunek czterechkroćstotysięcy dusz oderwanych od Galicyi; tym razem Rosya figurowała przynajmniéj jako sprzymierzeniec Francyi. Jeżeli zaś zobowiązania swoje spełniła niedokładnie, jeżeli jéj interwencya była więcéj niepokojącą niż pożyteczną, zawsze roztropność nakazywała Napoleonowi okazywać się wdzięcznym za tę udaną przychylność, i przypuścić ją do rozbioru Austryi. Cesarz wiedział z doświadczenia, że Rosya kiedy brać może, nie lubi odmawiać.

W r. 1811 Księstwo Warszawskie składało się z dziesięciu departamentów. Sześć było z restytucyi pruskiéj; jako to: Warszawski, Płocki, Łomżyński, Poznański i Bydgoski. Cztery inne: Krakowski, Radomski, Siedlecki i Lubelski zdobyte zostały na Austryi. Z téj Polski w zarodku Francya umiała już zrobić zdobywcę.

Napoleon nietylko był założycielem, lecz i prawodawcą Księstwa. Podług brzmienia art. 5 traktatu Tylżyckiego „nowe to państwo miało mieć konstytucyę, zapewniającą wolności i przywileje mieszkańcom, a zarazem zgadzającą się ze spokojnością sąsiednich krajów.“ Redakcya tego statutu konstytucyjnego przygotowana przez polską komisyę rządową i zgodnie z królem saskim ułożona, otrzymała potwierdzenie Cesarza Napoleona datowane z Drezna dnia 22go lipca 1807 r. Gdy zaszczyt należenia do aktów tego rodzaju, jest drogim zabytkiem tradycyj familijnych, przeto wymieniam nazwiska zacnych obywateli składających wówczas tę komisyę. Byli oni następujący: Małachowski prezydujący, Gutakowski, Stanisław Potocki, Działyński, Wybicki, Bieliński, Sobolewski i Łuszczewski jeneralny sekretarz.

Ze wszystkich konstytucyj danych lub narzuconych obcym narodom przez Francyę w dniach jej wielkości, żadna może jak konstytucya polska nie była tak rozumna, tak odpowiednia potrzebom kraju, i tak zgodna z ogólnym interesem ludzkości. Mówiono nieraz, że Napoleon był systematycznym założycielem powszechnego ucisku i służalstwa równie we Francyi jak w reszcie Europy. Byłoby wiele mówić o słuszności tego zarzutu; wszakże co się tycze zniewolniczenia Europy, wiele w tem jest nieprawdy. Czy Napoleon działał przez dumę czy przez wspaniałość, kiedy kodex cywilny zaprowadzał w krajach z Francyą sprzymierzonych lub jej podwładnych, nie wchodzę w to, dość, że nadanie kodexu było rzeczywistem dobrodziejstwem dla ludów dotąd podległych przedawniałym prawom i niemających żadnego związku z ich potrzebami i wyobrażeniami. Przedewszystkiem zaś w statucie konstytucyjnym Księstwa Warszawskiego Napoleon znajduje zupełne usprawiedliwienie. Przez to jedno, że zniósł poddaństwo, a równość w obliczu prawa położył za pryncypium zasadnicze w konstytucyi kraju leżącego między Rosyą, Austryą i Prusami, przez to jedno zasiał w sercach wszystkich ludów stałego lądu drogocenne ziarna, mające się kiedyś rozwinąć mimo ucisków, których gwałtowność trwałości im nie zapewnia.

Konstytucya ta bez wątpienia miała charakter więcej arystokratyczny; lecz ten właśnie odpowiadał niskiemu stanowi cywilizacyi. Krom tego, że cały senat składał się z duchownych i ze szlachty, to ostatnia ta była w większości w izbie poselskiej; dostarczała bowiem sześćdziesięciu deputowanych, kiedy gminy dawały tylko czterdziestu. Stosunek ten mogący razić gdzieindziej, był wcale trafny i słuszny w kraju, gdzie kilka tylko większych miast mogło dostarczyć ludności oświeconej i pracowitej, dającej się porównać ze stanem średnim we Francyi, i gdzie lud wiejski zostający w ciemności i poddaństwie, nie rozumiał nawet dobrodziejstw tej ustawy, Kodex cywilny francuski, równość w obliczu prawa, zaprowadzenie sądów pokoju, senat z izbą poselską, słowem trybuna wzniesiona w Warszawie wśród dusznej atmosfery rządów absolutnych otaczających Księstwo — oto wszystko, na co pozwalały okoliczności, wszystko, co odpowiadało rzeczywistym potrzebom społeczeństwa.

Instrukcya moja polecała mi szczerze zajmować się wprowadzeniem w życie statutu konstytucyjnego, do czego przychodzi jeszcze ta uwaga, że ajenci dyplomatyczni pierwszego Cesarstwa, słuchając natchnień polityki swego monarchy jak i własnego rozsądku i serca, zawsze prawie i wszędzie pomagali usamowolnieniu się klas uciśnionych. Wiedziały o tem dobrze rządy absolutne, i kiedy z jednej strony liberały francuskie ogłaszały Napoleona ciemiężcą rodzaju ludzkiego; to z drugiej gabinety absolutne głębiej rzecz pojmujące, widziały w nim przedstawiciela rewolucyi. Nowa konstytucya polska mieściła w sobie tyle wyobrażeń liberalnych, ile mogło się zgodzić z traktatem

większość korporacyi, ale każdy umiejący pisać, napisać może adres, lubo ten adres nie nabiera cechy aktu urzędowego; adres zaś Izby jest objawem zdania jednego z głównych czynników prawodawstwa, jest wyznaniem politycznem ciała mającego atrybucye prawodawcze, a pragnącego nadto rozszerzyć atrybucye swoje do przedmiotów, o których w adresie mówi. Dalej zastrzega się sprawozdawca przeciw posądzeniu, jakoby komisya chciała adres ułożyć w postaci wotum zaufania dla ministeryum. Zastrzeżenie to p. Giskry jest poza obrębem tekstu adresu, gdyż mówi on dziś o potrzebie zmian, o jakich w adresie nie wspomniano, a mianowicie, że należy usunąć od władzy osoby, które dawnemu systemowi służyły, à przeto teraz nie odpowiadają warunkom rządu konstytucyjnego, że należy uchwalić ustawy potrzebne do zabezpieczenia wolności osobistéj, wolności druku itd.

Rozbierając głosy Smolki, Potockiego, Braunera Clama, Riegera, powiada, że polscy deputowani chcieli przywrócenia konstytucyi węgierskiéj bez względu na resztę monarchii, gdy tymczasem czescy przyznawali, że konstytucya 1848 podkopała sankcyę pragmatyczną. Sprawozdawca przyznaje, że dawniéj obstawał za unią personalną, a teraz od tego odstąpił. W tych słowach chce Giskra dać zaprzeczeczenie swojéj dążności frankfurckiéj i zejść ze stanowiska niemieckiego na austryackie. Jest to jego sprawa osobista. Za nim mogliby iść i ci, których on obwinia, że służyli dawnemu systemowi; bo mogliby i oni powiedzieć: za dawnego systemu byliśmy przeciwnikami konstytucyi, aleśmy od tego teraz odstąpili. Przechodzi on daléj sprawę chorwacką i dalmacką, uznaje, że fakta są źródłem prawa publicznego, czemu Clam był zaprzeczał, a obaj się w téj kwestyi mylą dla tego, że jeden i drugi bierze rzecz bezwzględnie.

W końcu wykazać się stara, że konstytucya z 26 lutego a nie dyplom październikowy jest legalną podstawą dzisiejszego stanu rzeczy, i dla tego nie można się na tym ostatnim opierać, ale na pierwszéj. Z konstytucyi lutowéj wyprowadza on zasadę równouprawnienia narodowości, albowiem konstytucya ta daje wolność, bez któréj interesa mniejszych i słabszych narodowości nieznalazłyby prawnéj obrony. Nareszcie usprawiedliwia centralizacyę koniecznością polityczną w obec sąsiednich państw skupionych w sobie a nieprzyjaznych Austryi. Monarchia potrzebuje siły, a téj nie można stworzyć bez ścisłego związku i nadania mu jednego kierunku działania. Wyraził to sprawozdawca szczególniéj w tych słowach: „Pragniemy działać na rzecz wolności i autonomii krajów, ale o tyle tylko, o ile tego byt państwa wymaga.“

Na tém się skończyły obrady ogółowe nad adresem. Przystąpiono do poprawki czyli projektu hr. Clama. Smolka w imieniu deputowanych polskich oświadczył, że niebędą ani za, ani przeciw téj poprawce głosować, lecz się w ogóle od wotowania wstrzymają.

Poprawka hr. Clama miała za sobą tylko 17 głosów słowian czeskich i morawskich, tudzież jednego z Krainy p. Tomana. Pierwszy ustęp adresu komisyi przyjęto.

Do drugiego ustępu wnosi Deschmann, że Izba niema prawa twierdzić, iż sejm węgierski prawnie rozwiązanym został. Jest to rzeczą Korony. Mówca niezgadza się także na tę część oznajmienia, która utrzymuje, iż konstytucya węgierska przepadła w skutku wojny 1849 r. tudzież jest przeciwny wypowiedzeniu konieczności rozwiązania sejmu. Nagania on politykę rządu względem Dalmacyi, którą uczyniono zawisłą od zachowania się sejmów. Nie dotrzymano także Węgrom przyrzeczenia co do przywrócenia ich terytoryalnej całości. Rząd w obec Węgier stanął jako obrońca narodowości słowiańskich i rumuńskich, a niemiał do tego prawa. Zamiast wdzięczności odpłacono mu się niedowierzaniem, gdyż sejm chorwacki odmówił wysłania deputowanych do Rady państwa. Z drugiej strony sejm chorwacki wyciąga rękę po Dalmacyę. Obecność posłów dalmackich w Radzie państwa wskazuje, że Rada ta przybiera cechę Rady pełnej. Nienależy także objawiać życzenia jak to uczyniono w adresie, aby bez udziału reprezentacyi innych krajów, Rada teraźniejsza mogła stać się pełną.

Toman broni praw Chorwacyi do Dalmacyi, tudzież prawa rządu bronienia narodowości słabszych, a to przeciw twierdzeniu Deschmana, który mówił, że dać wolność, a narodowość niech się każda broni jak ma na to siłę, nie dając opieki jednej z nich przeciwko drugiej. Deschman widocznie lepiej ocenia narodowości niż autonomista Toman, który chce narodowości wodzić na pasku rządowym, póki się chodzić same nie zaprawią. Inna rzecz nieuciskać narodowości, a inna dawać im pomoc policyjną, żeby ich ktoś nie napastował na drodze do autonomii wiodącej.

Następnie odrzucono poprawkę Wiesera, który chce wyrazić w adresie życzenie Izby, aby sejm węgierski zwołanym był jak najrychlej celem porozumienia się z Radą państwa co do sposobu usunięcia przeszkód wspólnego obradowania. Żąda on przedewszystkiem wypuszczenia z adresu słów „jeśli można — w ciągu sześciu miesięcy“ sejm węgierski ma być zwołany. Wieser ostrzega, że nie należy w dzisiejszych czasach zapowiadać tak dalekiej epoki jak pół roku. Poprawka Wiesera dążyła do pojednania, — Izba odrzuciła ją, bo widocznie postanowiła uznać wszystko co było napisane w oznajmieniu, i tem samem dać rządowi dowód zupełnego zaufania.

Rechbauer chce poprawki zastrzegającej konstytucyjność działania ministrów, i przytacza jako przykład niekonstytucyjności, oktrojowane rozporządzenia ministeryalne względem funduszów krajowych. Nie przeciw konstytucyi on mówi, lecz przeciw jej wykonywaniu. Zastrzega on dalej, aby niewychodzić z zakresu Rady szczuplejszej. Giskra wszakże w odpowiedzi swej oświadcza, że bez tego niemożnaby wotować budżetu i pożyczek. A ponieważ wniosek Rechbauera został odrzucony, więc Izba uznała prawdę słów Giskry, który zapowiedział przemianę Rady dzisiejszej na Radę pełną, to jest zmianę konstytucyi, gdy ta Radę pełną widzi dopiero w reprezentacyi wszystkich krajów koronnych. Giskra nadto oznajmił, że on nie upatruje jak Rechbauer w deputowanych Rady wysłanników sejmowych, lecz reprezentantów państwa. Sprawozdawca więc komisyi nadał Izbie nową cechę, — a nikt przeciw temu nie zaprotestował; wszystkie punkta adresu przyjęto, a nakoniec odczytano odrazu; w trzecim odczycie przyjęto adres, skróciwszy tym sposobem postępowanie przepisane regulaminem.

Zapewne jutro adres będzie wręczony N. Panu. Wręczy go prezes Izby z członkami komisyi adresowej.

— *Wiener Cor.* dostarczająca różnym dziennikom niemieckim jednobrzmiących listów, tak pisze o przymierzu angielsko-austryackiem, poruszonem niedawno z okazyi przyjęcia w Southampton Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana.

„Potrzeba na to przedewszystkiem aby się zgodzić na wzajemne wsparcie na każdy przypadek, jakiby mógł powstać ze stosunków do innych państw. Czy istnieje gotowość zobowiązania się? Ze strony Austryi prawdopodobnie tak jest rzeczywiście; ale ze strony Anglii zdaje się, że jeszcze daleko do tego. Samo się przez się rozumie, że jak długo lordowie Palmerston i Russell dopomagają wszelkiemi sposobami do utworzenia królestwa Włoskiego z całego półwyspu, nie może być mowy o przymierzu między Austryą i Anglią. Mimo tego są pewne wskazówki zbliżenia się zapatrywań obu gabinetów. Jesteśmy, jak mniemamy, dobrze z rzeczą obeznani, jeżeli przypuszczamy, że w Londynie widzą potrzebę utrzymania Adryatyku wolnym, to jest, żeby go nie zamienić w jezioro włoskie, a następnie francuzkie. Dalszym krokiem tej koncesyi, ażeby to ostatnie nastąpiło, skoroby prawe brzegi Adryatyku przestały być w posiadaniu Austryi, gdy jednak posiadanie Wybrzeża i Dalmacyi zawsze szło za posiadaniem Wenecyi, i za niem iść musi, aby przeto Wenecya nie została wcieloną do nowego królestwa Włoskiego — zdaje się być nieuniknionem, i logiką nakazanem; wszakże zachodzi jeszcze obawa takiego kroku, a więc należy się mieć na baczności przed takiemi różowemi wnioskami.“

Królestwo Polskie.

Podaliśmy wczoraj jeden z ukazów ogłaszających srogie ustawy dla prowincyj Zabranych, to jest ukaz naznaczający surowe przepisy obostrzonego stanu wojny, gdy takowy w jakiej okolicy ogłoszony zostanie; zwykły bowiem stan wojenny trwa oddawna w całych tych prowincyach, lecz tylko teraz ma być w niektórych okolicach sroższy. Dzisiaj podamy drugi ukaz zawierający przepisy o czasowych sądach policyjnych, które mają być ustanowione w guberniach Zachodnich to jest w prowincyach Zabranych. Ukaz ten poprzedzony jest owem śmiesznem motywowaniem, które się opiera na krzyczącym fałszu historycznym, motywowaniem, z którego wyjątek podaliśmy już w dzienniku naszym z 31 sierpnia, dodawszy do niego nasze uwagi wykazując ów uderzający fałsz historyczny, przytoczony dla poparcia gwałtu. Cały ten ukaz, który zamieszczamy już dzisiaj bez uwag, gdyż ich nie potrzebuje, brzmi:

„Po wysłuchaniu propozycyi ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości względem środków koniecznych dla powstrzymania rozruchów, jakie się objawiają w prowincyach Zachodnich, — Komitet ministrów uznał, że ostatnie wypadki w Królestwie Polskiem wywołały w guberniach Zachodnich szereg faktów objawiających sympatyę dla epoki, w których kraje te, odwieczne dziedzictwo Rosyi (!!), stanowiły czasowo (!) część dawnego Królestwa Polskiego. Chociaż wypadki, wzięte każdy z osobna, nie mają znacznej ważności, gdyż nie zgadzają się z podaniami historycznemi (!!) i z prawdziwem usposobieniem pierwotnej ludności kraju (!), a są jedynie wywołane przez systematyczne podniecanie źle myślących ludzi, którzy zręcznie podburzają wyobraźnię i żywią fantastyczne skłonności części ludności lekkomyślnej i próżniaczej, jednak przy częstem powtarzaniu się i bezkarności mogłyby wzburzyć umysły i zamieszać porządek publiczny, którego utrzymanie jest obowiązkiem każdego rządu silnego i dobrze uorganizowanego.

„Zważywszy, że karanie i tłumienie takich manifestacyj, które pojawiają się w Zachodnich prowincyach, wykonywane było dotychczas środkami administracyjnemi, którym możnaby zarzucać arbitralność, — Komitet ministrów jest zdania, iż należy poddać przestępstwa noszące na sobie piętno niechęci do rządu i pogwałcenia spokojności publicznej, badaniu sądownictwa policyjnego, które nie wychodząc z granic ścisłej legalności, mogłoby z nią połączyć szybkość i prostotę form postępowania sądowego.

„Z tych powodów komitet ministrów przedkłada pod zatwierdzenie J. C. M. Cesarza projekt następujący:

Ustawa tymczasowa o sądach policyjnych, które będą ustanowione w niektórych guberniach Zachodnich.

I. Przestępstwa przeciwko ustawom wydanym przez rząd i przeciw spokojności publicznej, oraz kary jakim podlegają.

§ 1. Wszelka publiczna manifestacya chęci i dążności przeciwnych rozporządzeniom wydanym przez rząd, jest zakazana. W skutek tego zabronione jest: śpiewanie publicznie hymnów i pieśni wyrażających pragnienia i dążności tej natury; noszenie publicznych znaków odróżniających i umówionych a mających podobne znaczenie, a których noszenie nie jest upoważnione przez policyę; zbieranie składek i subskrypcye, bez poprzedniego zezwolenia policyi, na osoby skazane przez rząd; znieważenie osób, które wzbraniają się brać udziału w manifestacyach i w aktach wyżej wspomnionych; nakoniec opór władzom obowiązanym do przeszkodzeniu podobnym nieporządkom.

§ 2. Wyjąwszy przypadek oporu władzom i ich znieważanie gdy pełnią urzędownie swój obowiązek, występki wyliczone w § 1 będą karane następującemi karami według okoliczności obciążających lub zmniejszających winę: a) za przestępstwo po raz pierwszy popełnione, kara więzienia od dwóch do trzech tygodni i kara pieniężna od 10 do 200 rs., b) za popełnione po raz drugi, więzienie trzech tygodniowe i kara pieniężna od 20 do 400 rs.; c) więzienie miesięczne i kara pieniężna od 40 do 800 rs.; d) kary wzrastają proporcyonalnie jak wyżej, za każde powtórne przestępstwo.

§ 3. Naczelnicy i prowokatorowie otrzymują maximum kary.

(Następne sześć paragrafów 4, 5, 6, 7, 8, i 9ty rozwijają i objaśniają przepisy w trzech pierwszych wspomniane. (P. R.)

„II. Sądy mające rozpoznać przestępstwa przeciwko rozporządzeniom rządowym i spokojności publicznej.

§ 10. Badanie spraw, które się tyczą przestępstw przeciwko rozporządzeniom rządowym i spokojności publicznej, jest powierzone sądom policyjnym, nie uważając do jakiegokolwiek stanu należą oskarżeni, a sądy te stanowić będą pierwszą instancyę w sprawach tego rodzaju. Sądy te będą naprzód ustanowione, przez postanowienie wyższego naczelnika kraju, w stolicach gubernij obok trybunału powiatowego. Sądy te policyjne pierwszej instancyi składać się będą z trzech członków, a mianowicie: z sędziego powiatowego, z jednego z asesorów trybunału powiatowego (sędziowie i asesorowie są zwykle wybierani) oraz członka komisarza mianowanego przez gubernatora. Adwokat powiatowy winien być przytomny wszelkim posiedzeniom sądu policyjnego.

§ 11. Rewizya spraw osądzonych przez sądy policyjne, odbywać się będzie w sądach policyjnych apelacyjnych, ustanowionyah w Wilnie i w Kijowie. W sądach tych apelacyjnych zasiędą: prezes trybunału, jeden z adjunktów prezesa i radzca gubernialny wyznaczony przez gubernatora. Czuwanie nad temi sądami powierzone jest prokuratorom wileńskiemu i kijowskiemu, które mają wykonywać sami lub przez siebie wyznaczonych adwokatów.

(Dokończenie tego ukazu podamy w następnym numerze.

Włochy.

Dzienniki wiedeńskie z 1 t. m. zamieszczają list jenerała Klapki w odpowiedzi na list Garibaldego, w którym dyktator radził Rumunom pojednanie się zupełne z Węgrami, i żądał od Klapki aby wydał manifest w formie odpowiedzi na list jego. Ten w listownéj formie manifest Klapki, brzmi jak następuje:

„Jenerale! Czytam właśnie wymowną odezwę jaką wydałeś do Rumunów zachęcając ich do jedności i połączenia się z Węgrami. Oby dał Bóg, iżby ta mądra rada była wysłuchana a rozdzielone strony uznały, że nadeszła godzina w której niezbędnie jest potrzebnem zjednoczenie wszystkich sił w jeden związek! Jestto jedyny środek aby udaremnić intrygi knute zręcznie przez reakcyę europejską.

„Wistocie nie bagnetów, więzień i rusztowań winniśmy się obawiać, lecz téj nieszczęśliwéj niezgody, którą ajenci reakcyi umieją podniecać między ludami stworzonemi do porozumienia się i pojednania; owych potwarzy, które rzucają bez przerwy na wszelki ruch narodowy i swobodny; téj piekielnéj sztuki, któréj używają dla obałamucenia i zepsucia dążeń politycznych w masach.

„We Włoszech religia i legitymizm służą im za pozór do działania na umysły ciemne i słabe; w Węgrzech wyzyskują różność narodowości i ich drażliwość, aby napowrót ożywić przygasłą już nienawiść między plemionami.

We Włoszech wielki ruch narodowy, podziwiany przez świat cały, jest przez nich przedstawiany jako przeciwny religii katolickiéj i burzący porządek społeczny; w Węgrzech usiłują w fałszywem świetle przedstawić liberalny i wyswabadzający charakter całego ruchu i spotwarzyć go jako nieniezgodny z wolnością i rozwojem innych narodowości naddunajskich.

„Podstępne głosy dają się znów słyszeć z Wiednia. Przypomniano sobie tam nagle powinność protegowania Słowian i Rumunów przeciwko tak nazwanym pretensyom Madziarów. Pragną aby wszyscy wzięli udział w narzuconych instytucyach.

„Lecz te koncesye nadane w chwili niebezpieczeństwa nikogo nie złudzą. Doświadczenie lat ubiegłych nauczyło ludy oceniać te koncesye według ich prawdziwéj wartości.

„Węgrzy, Chorwaci, Rumunowie i Serbowie pamiętają dobrze żelazne jarzmo jakie nastało po tryumfie reakcyi w 1849 r.; nie zapomnieli oni cierpień i ciężarów jakie znosić musieli. Zasada równouprawnienia wszystkich narodowości, ogłoszona uroczyście w konstytucyi z 4 marca 1849 roku w Wiedniu, była jak najściśléj zastósowana. Wszystkie narodowości porówno zostały ogołocone z swych praw i swobód, wszystkie przywiedziono do jednakowéj nędzy, wszystkie jednakowo obrażono w swych najświętszych uczuciach; a nakoniec wszystkie musiały krwią własną bronić we Włoszech sprawy, któréj tryumf byłby tylko powiększył i przedłużył ich niewolę.

„Należałoby rozpaczać prawie o przyszłości ludów, gdyby po tak świeżych doświadczeniach, usiłowania reakcyi jeszcze się powiodły. Szczęściem obawa ta nie sprawdzi się; mam silne przekonanie, iż uczucie braterstwa zwycięży nad nieszczęsną rywalizacyą, która zakrwawiła całą przeszłość.

„Jak w Szwajcaryi, na tej klasycznej ziemi wolności, Francuzi, Niemcy i Włosi przeniknieni tem uczuciem miłości ojczyzny, zasłonieni przez te same instytucye, żyją obok siebie w swobodzie i szczęściu; tak spodziewam się, iż zbliża się dzień, w którym w Węgrzech i w Chorwacyi Słowianie, Rumunowie i Węgrzy żyć będą jak bracia, używające tychże samych swobód i łącząc swe siły do obrony przeciwko wszelkiemu atakowi.

„Głównemi spojami, które łączą w jeden związek różne narodowości w Szwajcaryi są: konieczność wspólnej obrony przeciwko zewnętrznemu napadowi, jednakowość warunków jeograficznych i wspólność interesów. Łączniki te istnieją już między różnemi słowiańskiemi, rumuńskiemi i madziarskiemi plemionami, i należy je tylko wzmocnić, aby każde z nich, przy wzajemnem wsparciu, osiągło swobodę i zupełny rozwój. Niech tylko, przeciwnie, zapomną te ludy o tych spojach, a niedługo ujrzemy, jak rozdzieleni i bezsilni staną się łupem potężnych sąsiadów, wśród których mieszkają.

„Sejm węgierski przekonany i przenikniony temi prawdami, ogłosił właśnie przed swojem rozwiązaniem, iż głównemi zasadami konstytucyi węgierskiej są:

„Wszystkie w Węgrzech mieszkające ludy, a mianowicie Madziarowie, Słowaki, Rumunowie, Niemcy, Serbowie, Rusini i t. d. uważane są za równouprawnione narodowości, które przy pomocy osobistej wolności i prawa stowarzyszania się, mogą urzeczywistnić bez żadnego ścieśnienia narodowe dążności, ograniczeni tylko zasadą jedności państwa.

„Nie jestże to najlepsza odpowiedź jaką Węgrzy mogli dać swoim przeciwnikom?

„Te zasady stósują się do Węgier właściwych; co się zaś tyczy Chorwacyi, patryoci z obu krajów zajmują się gorliwie odnowieniem traktatu federacyjnego, aby w ten sposób zadosyć uczynić słusznym wymaganiom i potrzebom wszystkich.

„Sejm i patryoci węgierscy są i będą gotowi do zawarcia wszelkiego słusznego układu, aby zadowolnić w Węgrzech mieszkające niemadziarskie ludy; ale nie zezwolą na naruszenie terytoryalnej całości kraju.

„Aby Węgry mogły spełnić swe posłannictwo w ludzkości, potrzebują nieodzownie zachować w jedności całe terytoryum, to jest zachować naturalne granice i wszystkie siły. Mam przekonanie, że bez tego warunku nie ma zbawienia dla nikogo. Podzielić Węgry, jestto zamknąć przyszłość i stłumić wszelką nadzieję wyswobodzenia ludów nietylko w Węgrzech lecz wszystkich ludów naddunajskich, dla których silne Węgry są pierwszym warunkiem żbawienia.

„Racz przyjąć, jenerale, podziękowanie moje oraz wszystkich moich przyjaciół i ziomków, za to żeś podniósł swój głos potężny w sprawie przywrócenia jedności i zgody. Ten głos z Twojego serca pochodzący, dojdzie, pewny jestem, do tych do których jest zwrócony. Będzie on usłyszany i zrozumiany nad Dunajem, tak jak był we Włoszech. Dzień zgody jest bliski, a w dniu tym Węgry będą wolne, w dniu tym niepodległość włoska będzie na zawsze zabezpieczona.

„Powtarzając jeszcze wyrazy mego głębokiego podziękowania, zostaję i t. d. *G. Klapka.* Genewa 16 sierpnia 1861 roku“.

— Naczelnik gabinetu włoskiego p. Ricasoli wydał następujący okólnik w którym skreśla powody zamieszek trwających w południowych prowincyach Włoch.

Turyn 24 sierpnia.

„W okólnikach, które miałem zaszczyt przesłać do reprezentantów JKMości za granicą uczyniłem wzmiankę o zamieszkach i trudnościach, jakie napotykają się w południowych prowincyach Królestwa i zapewniając, że ich niechcę taić ani mniejsze im nadawać rozmiary, wyraziłem nadzieję, że prowincye te, ogrzane słońcem wolności, w krótce wyleczyć się dadzą z swej choroby i przyczynią siły i zaszczytu Włochom, do których należą.

„Żaden nowy powód niezaszedł, któryby zmniejszyć mógł nadzieje, jakie rząd królewski słusznie pokładał w sile użytych w tym celu środków i w patryotyzmie owych ludności, lecz gdy rozbój pustoszący te prowincye czując się coraz bardziej obsaczonym podwoił usiłowania, i gdy współdziałanie jego pomocników stało się potężniejszem (nikomu nie jest tajnem kto oni są) gdy zarazem popełnione zostały w tych usiłowaniach, które jak pragniemy wierzyć będą ostatniemi, czyny okrucieństwa, jakie powinnyby być nieznanemi naszym czasom i naszej cywilizacyi, i do których należało z ciężkiej i przykrej konieczności zastósować represyę, nieprzyjaciele nasi z faktów tych nowe wyczerpnęli powody postawienia się silniej przeciw uciemiężeniu, jakie Piemont, jak mówią, szerzy w tym nieszczęśliwym kraju wydartym podstępami i gwałtem prawym właścicielom, do których chce powrócić nawet okupem męczeństwa i krwi.

„Do tych potwarzy naszych nieprzyjaciół przyłączyły się, smutno to powiedzieć, nie zbyt rozważne wyrażenia ludzi bardzo szanownych i prawdziwych Włochów przez dawne sympatye i głębokie przekonanie, którzy widząc przedłużającą się walkę w prowincyach neapolitańskich, chylą się ku zdaniu, że zjednoczenie prowincyj włoskich uczynione jest nieroztropnie i że przeto uważać je należy za niedoszłe, aż do nowej i pewniejszej sposobności.

„Co się nas tyczy, niemożemy podzielać sposobu zapatrywania się ostatnich, o których patryotyzmie ani prawych zamiarach niewątpimy, gdyż niemożemy podawać w wątpliwość prawości ani skuteczności głosowania powszechnego, zapomocą którego prowincye te oświadczyły, iż chcą stanowić część Królestwa Włoskiego, i ponieważ naród niemoże sobie przyznawać prawa sam przez się uznawania się za oddzielony od innych prowincyj i obcy ich losowi. Naród Włoski jest ukonstytuonowany i wszystko co jest Włochami należy do niego.

„W tym stanie rzeczy i w tym położeniu opinii rząd królewski uznaje jednak za stósowne, aby jego reprezentanci za granicą zostali uwiadomieni o prawdziwych warunkach prowincyj neapolitańskich i zaznajomieni z uwagami za pomocą których zdołają sprostować sąd niedokładny, jakiby sobie wyrabiano gdzie indziej.

„Wszędzie gdzie forma rządu i dynastya panująca zmienione być musiały siłą rewolucyi, pozostaje zawsze przez czas krótszy lub dłuższy dla zamącenia nowego porządku pierwiastek przeszło-

---

Tyłżyckim i z usposobieniem części szlachty polskiej, mającej ją za dość demokratyczną. Podałem ten rezultat postrzeżeń robionych na miejscu, za którego dokładność ręczę.

Istniała wtedy i dotąd istnieje między mieszkańcami wszystkich prowincyj polskich pewna jednolitość i zgodność myśli i pragnień przynosząca im zaszczyt. Myślą tą jest dążność do skupienia rozerwanych cząstek. Dla nich utworzenie Księstwa było tylko próbką, na której nie chciano poprzestać; gdy zaś ogólna restauracya mogła być tylko dziełem Francyi, ku niej więc zwracały się wszystkie nadzieje. Jednakże od r. 1811 przypatrzywszy się bacznie, można było dostrzedz niejakie odcienia w tem przywiązaniu się narodu do systematu francuskiego. Odcienia te wytłumaczyć najsnadniej. Nietrudno pojąć, iż zniesienie poddaństwa, ogłoszenie równości w obliczu prawa, powinno było być przyjęte z uniesieniem przez mieszczan i część wykształceńszą ludności wiejskiej. Niemasz nic mniej skomplikowanego jak stany w dawnej konstytucyi polskiej, która nie wyradzała żadnych zawikłań hierarchicznych powstałych z feudalności i wazalstwa, utrzymujących się jeszcze w niektórych krajach. W Polsce znano tylko dwie klasy, szlachtę i poddanych. Między temi dwoma skrajnemi warstwami, nie było prawie warstwy pośredniej. Mieszczaństwo nie tworzyło klasy średniej ściśle oznaczonej, z powodu, że nie miało, albo raczej że już straciło byt polityczny. Pod Jagiellonami miasta miały swoje znaczenie; lecz odkąd tron stał się obieralnym, uroniły przywilej posyłania na sejm swoich reprezentantów.

Konstytucya 3 maja r. 1791 ogłosiła wprawdzie usamowolnienie mieszczaństwa; lecz ustawa ta w samym początku zdławioną została. Zacni twórcy konstytucyi ochraniając dawne przesądy i nie chcąc zaczepiać źle zrozumianego interesu, przemilczeli prawie o chłopach, i tym sposobem pozbawili się najcenniejszych sił do obrony. Poznano ten błąd, chciano go naprawić, lecz było już zapóźno. Przez trzeci i ostatni podział wszelkie uchwały mające na celu usamowolnienie włościan, przepadły, tak, iż w chwili kiedy tworzyło się Ks. Warszawskie, położenie poddanych było całkiem takie same jak w chwili pierwszego rozbioru.

Stan poddańczy był wcale uciążliwym. Pewien zacny i ludzki Polak wyrachował, że więcej niż sto było uchwał na niekorzyść poddanych, a ledwo dwa lub trzy prawa opiekujące się nimi. Kazimierz W. otrzymał przydomek *Króla Chłopków* za odjęcie panom prawa życia i śmierci nad nimi. Ustanowił on grzywny za zabójstwo poddanego; lecz wątpię, ażali prawo to było kiedy wykonane. Wprawdzie postęp dzisiejszych wyobrażeń między szlachtą polską i dzielny udział chłopów w powstaniu kościuszkowskiem, przyczyniły się wiele do złagodzenia stanu poddańczego, chociaż legalnie stan ten nie doznawał żadnej opieki rządu. Gdy statut konstytucyjny odrazu zrobił chłopa wolnym, nieprzyjaciele Napoleona powstali na ten krok nierozważny, powiadając, że to jedno, jakby murzynów wypuszczono przeciw swoim panom. Podobnież wyraził się kiedyś J. J. Russo, że usamowolnienie poddanych w Polsce byłoby dziełem zuchwałem i niebezpiecznem. A jednak dzieło to dokonało się prawie wszędzie i to bez naruszenia porządku. Później niemieccy patryoci surowo wyrzucali pamięci Napoleona ten krok dążący do zniesienia poddaństwa w Polsce.

Wojna niosąca z sobą zazwyczaj zniszczenie i zdziczałość, wniosła do Polski dobrodziejstwa cywilizacyi. Niedość że wolność dała poddanym, uczyła ich praktycznie używać tej wolności w obozach, gdzie chłop stał obok szlachcica. Jeszcze Sobieski poznał się był na tem dobrodziejstwie wojny, kiedy wyrzekł: „Poddany odrabiający pańszczyznę, staje się prawie wyzwoleńcem odkąd za oręż chwyta, i zamienia się prędko w żołnierza, jeśli jego starszy umie go prowadzić.“ Jak wtedy, tak dziś tkwi w tem wielka prawda. Żaden naród po francuskim nie jest tak łatwym do wdrożenia się w tor życia wojskowego, jak polski. Niemasz w Europie nad ich pułki dzielniejszych, gwałtowniejszych w natarciu i zdolniejszych do owych przedsięwzięć uważanych za jenialne, jeżeli powodzenie czyni je wolnemi od zbrodni zuchwalstwa. Widziano przykład uderzający w kampanii hiszpańskiej 1808 r. pod Somo-Sierrą, kiedy gwałtowne uderzenie polskich ułanów zdobyło pod okiem samego Cesarza zasieki i baterye porobione w wąwozach. Swietne czyny wojenne w których udział mieli ci waleczni sprzymierzeńcy, nie były wcale stracone, ponieważ pamięć o nich przechowała w sercach francuskich sympatyę dla Polski.

Tacy żołnierze bardzo byli na rękę Napoleonowi, który był jakby stworzony do hetmanienia im. Ci sami poddańcy, co zdaniem Sobieskiego, stawali się prawie wolnymi, odkąd wzięli za oręż, usamowalniali się jeszcze prędzej przez zetknięcie z wojskiem francuskiem. Aczkolwiek Napoleon sprzyjał w duszy nierównościom społeczeńskim, które przywrócił, jednakże równość szła za nim w obozy, nieodstępując go w dniu i w pojutrzu zwycięstwa. Odwaga i zdolność równą odbierały nagrodę we wszystkich szeregach i stopniach.

Po sławnie odbytych kampaniach, wielka ilość żołnierzy polskich wróciła do swoich chat, szczycąc się chlubnemi ranami. Niektórzy mieli na piersiach ten krzyż, który w ówczas obudzał zazdrość w najwaleczniejszych. Tacy żołnierze stawali się żywą nauką dla swoich ziomków. Jeden taki wystarczał aby zasłonić całą wieś, nietyle przeciw dziedzicowi, ile przeciw urzędnikom i ekonomom usiłującym wskrzesić dawne nadużycia.

Inny środek, niemniej pewny, lubo powolniejszy spoufalał dzieci poddanych z wolnością; środkiem tym były szkółki wiejskie. Ileż to dobrego nienależało się spodziewać z oświecenia tak licznej klasy, trzymanej dotąd w ciemnocie i zwierzęctwie. To pewna, że nasze przechodne panowanie wiele klęsk zadało Polsce; lecz z drugiej strony zasiew zbawienny rzucony na jéj ziemi, niemógł być całkiem zdeptany przez jej nieprzyjaciół. Rozum publiczny powinien nam porachować tak złe jak dobre, a nasza chwała wojenna ze swoim towarzyszem, równością, może mieć prawo do wyrozumiałości ludzkiej.

Zasada równości w obec prawa, uświęcona konstytucyą, zasada nieoceniona dla mieszczan i chłopów, miała równą wartość i dla szlachty, ponieważ zmuszała niejako wielkich panów do poddania się pierwotnym prawom kardynalnym. Charakterem starożytnej republiki była w rzeczy samej czysta równość, bez stopni hierarchicznych, i to dla całej szlachty używającej przywileju wolności. Tytuły książąt, hrabiów i baronów nietworzyły żadnych stopni, jak w reszcie Europy. Taka rodzina, co tylko miała tytuł hrabiowski lub co niemiała żadnego, inaczej jest uważaną, niż ta, w której tytuł książęcy jest dziedzicznym od wielu wieków. Tytuły te nie mają czysto polskiego pochodzenia i nie są sankcyonowane przez prawa krajowe. Cudzoziemskie to nabytki, nieodrzucone wprawdzie, lecz i nieuznane. Jedne nadane zostały przez cesarzów niemieckich, inne wniosły obce familie uzyskujące indygenat polski. Grzeczność tylko tolerowała te odróżnienia; wszakże w gruncie nikt tytułom nieprzyznaje tam prawa wynoszenia się nad ogół szlachecki.

Z tego powodu widzę potrzebę zrobić wzmiankę o tem, co chciał zaprowadzić późniejszy rząd w królestwie kongresowem. W r. 1824 spisano tam wszystkie rody utytułowane, co dało w rezultacie dwanaście familii książęcych, siedmdziesiąt cztery hrabiowskich, a dwadzieścia baronowskich. Srodek ten widocznie miał na celu zniszczenie dawnego ducha równości. W przypadku niniejszym Rosya szła za polityką wszystkich uzurpatorów jakiego bądź kraju i wieku. Ażeby zawojowanemu narodowi zatrzeć w pamięci byt jego dawniejszy, niema pewniejszego sposobu, jak wytępiać obyczaj narodowy. Szczęściem, że niełatwa to sztuka.

Wracam do 1811 r. Równość między szlachtą istniała pierwej niż konstytucya; lecz nagromadzenie wielkich majątków w jednych rękach, dziedziczne trzymanie starostw lub piastowanie godności koronnych, stworzyło w niektórych familiach patronat, a z nim klientelę mniej więcej liczną. Tym sposobem powstało możnowładztwo wykonywane przez niektóre rody. W takim stanie rzeczy, łatwo pojąć, że zasada równości wypływająca z nowego statutu, przypadła do smaku większej części narodu. Kilku jednak magnatów aczkolwiek uszczęśliwionych z dostania się pod rządy Księstwa Warszawskiego, mogło kiedy niekiedy żałować tych korzyści, jakich równi im używali pod panowaniem rosyjskiem i w Galicyi. Żal ten może naprowadzał ich na myśl, że lepiejby im było z innej ręki niż z francuskiej otrzymać dobrodziejstwo wskrzeszenia, gdyby z drugiej strony niewiedzieli, jak trudno spodziewać się czegoś od tych, co byli przyczyną zagłady. Podobne usposobienie, dające się w pewnym względzie uniewinniać, ograniczało się ledwo do kilku rodzin, a w tych rodzinach ledwo do kilku osób.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ści, który niemoże być odjętym od ciała narodu inaczej jak okupem walk bratobojczych i krwi. Hiszpania po latach trzydziestu niemogła jeszcze zabliźnić ran wojen domowych, które co chwila grożą nowym wybuchem. Anglia odzyskawszy swobody swoje z domem Oranii, musiała walczyć przez lat blisko 50 z Stuartami, którzy mogli uchronić terytoryum szkockie i dotrzyć aż do bram Londynu. Francya również poświęciła Girondystów sprawie federacyi, zburzyła Lyon, zakrwawiła się mordami, była następnie rozdzielczną w Wandei, która zaledwo zwyciężona w strasznej, krwawej wojnie za rzeczypospolitej, pochwyciła znow za broń w ciągu stu dni i jeszcze wystąpiła z orężem przeciw monarchii lipcowej, a jednak nikt niewątpił w pośród tych trudności w przyszłości Hiszpanii, Anglii i Francyi, nikt nie śmiał zaprzeczyć prawa represyi rządom ukonstytuowanym i zatwierdzonym przez wielką większość narodu, i nikt nieuważał zbrojnego oporu przeciw ich woli za nic innego jak za bunt przeciw wszechwładztwu narodu, chociaż bunt ten miał regularne armie, dzielnych i doświadczonych jenerałów, chociaż posiadał miasta, terytorya i wykonywał swą władzę, chociaż aby go utłumić, trzeba było wojny regularnej i walk w otwartym polu.

„Niepodobna abyś pan nie widział ogromnej różnicy, jaka istnieje między rozbojem neapolitańskim i faktami, które wspomniałem. Nie można mu pod żadnym względem czynić zaszczytu porównania z niemi. Stronnicy Don Carlosa, Stuartów, Wandejczycy, którzy walczyli w ogóle za zasadę, uważaliby za obelgę, gdyby ich porównywać z prostymi zbójcami, którzy się rzucają na rozmaite stronnictwa niektórych prowincyj neapolitańskich jedynie z miłości rabunku i łupu.

Naprożnoby się ich zapytywać o program polityczny, napróżno szukaćby pomiędzy ludzmi, którzy im przywodzą, jeżeli jest kto co im przywodzi, człowieka, któryby choć odlegle mógł być porownany z Cabrerą lub Larochejacquelenem, nawet z księdzem Merino, z Stofflem lub Charettem. Pomiędzy jenerałami i wyższymi oficerami, którzy pozostali wiernymi Burbonom, niema ani jednego, któryby chciał wziąść dowództwo nad rozbójnikami neapolitańskimi i odpowiedzialność za ich czyny. Ten brak bezwzględnej barwy politycznej będący wynikiem ogółu czynów i postępowania rozbójników neapolitańskich, potwierdzają jasno również konsulowie i wice-konsulowie angielscy, znajdujący się w prowincyach południowych, w korespondencyach urzędowych, przedłożonych świeżo parlamentowi przez rząd JKMości królowej angielskiej, na które pozwolę sobie zwrócić uwagę pana, a mianowicie na depeszę pisaną z Kapitanatu przez p. Sauvin w dniu 12 czerwca oraz na depeszę p. Bonham z d. 7 czerwca, która mowi w tych słowach:

„Bandy złoczyńców nie są tak liczne jak się zdaje, lecz są rozprószone wszędzie i wszędzie mówią o ich okrucieństwach. Napadają oni na podróżnych i na wsie, przecinają drut elektryczny i niekiedy podpalają zbiory. Dawna chorągiew burbońska zatkniętą była w niektórych miejscach, lecz pewnem jest, że ruch nie ma żadnéj barwy politycznéj, jest to system wandalizmu, który przyjęła jako wyznanie wiary wielka część wojsk rozbitych, wolących rabunek nad pracę.“

„Jednak rozbój neapolitański może być narzędziem w rękach reakcyi, która go żywi, podnieca i trzyma na żołdzie, aby w kraju szerzyć ruch i utrzymać w sile szalone nadzieje, nadużyć opinii publicznéj w Europie. O ile byłoby błędnem brać to za zbrojną protestacyę kraju przeciw nowemu porządkowi rzeczy, o tyle byłoby przeciwnem prawdzie rzecz wyobrażać na wiarę dziennikarskich opowiadań, w owéj ważności rozmiarach, jakie jéj nadają.

„Prowincye składające królestwo neapolitańskie przedstawiają cztery wielkie rozdziały naturalne: Abruzze, Kalabryę, Apulię i w końcu terytoryum przyległe morzu Sródziemnemu, wpośród którego znajduje się Neapol. W Kalabryi obejmującéj trzy prowincye nie ma wprawdzie rozboju, lecz tylko kradzieże i napady pojedyncze, których nie można nigdy całkiem wytępić wt ych miejscach; sąsiedni i górzysty Bazylikat znajduje się w podobnych warunkach.

„W tych trzech prowincyach, nie ma rozboju uorganizowanego bandami. To samo powiedzieć można o Abruzzach, gdzie się spotyka rozbojników rozprószonych, którzy tu zbiegli z prowincyi Molise i Terra di Lavoro. Prawdziwy rozbój gnieździ się w prowincyach otaczających Neapol, ma on za podstawę działania linią granic papieskich a siły swe główne na pasmie Matese, dzielącem Terra di Lovoro od Melise i ztamtąd rzuca się na te dwie prowincye i na prowincye Avellino, Benewent i Neapol, rozciągając się wzdłuż Apeninów aż do Salerna, lecz traci coraz więcej na ważności, o ile oddala się od granicy rzymskiéj, o którą się opiera i skąd odbiera posiłki w broni w pieniądzach i ludziach.

„Z piętnastu więc prowincyj, które tworzyły królestwo neapolitańskie, pięć tylko jest niepokojonych przez rozbójników. Nie można powiedzieć, że zajmują te prowincye lub że mają siedzibę w którem z miast lub miasteczek, lecz żyją w małych grupach w górach i ztamtąd szukają łupu spuszczając się na miesjca bez obrony; nigdy nie ośmieliliby się uderzyć na miasto nawet trzeciego rzędu, nigdy nie ośmieliliby się uderzyć na miejsce strzeżone przez żołnierzy, chociażby nawet nielicznych; tam gdzie przybywają, nienapotykają oporu, wypuszczają złoczyńców z więzień, i wzmocnieni ich liczbą i chłopów przywykłych od dawna do tych przedsiębiorstw, kradną, rabują i uciekają w nogi.

„Rozbój taki, jaki się praktykuje w prowincyi neapolitańskiéj, nie jest ani reakcyą polityczną, ani rzeczą nową; jest on owocem wojen ustawicznych w tym kraju, zbyt częstych ruchów politycznych, nagłych zmian panowania, i rządu zawsze złego. Rozbój pustoszył te prowincye w ciągu wicekrólestwa hiszpańskiego i austryackiego w roku 1734, nie ustał podczas panowania Burbonów, Józefa Napoleona i Murata. Wiadomo wam panowie, jak chaniebny odgłos zyskały w czasie krótkiego peryodu republikańskiego w r. 1799, imiona Prorio i Rodio w Abruzzach, przeciw pierwszemu z których wysyłany był z armią jenerał Damesme, imie Michała Perra, przezwanego Fra-Diavolo w Terra di Lavoro, imie Kajetana Mamone w prowincyi Sora. Za panowania Józefa Napoleona i Joachima Murata aż do r. 1815 rozbój okazał się tak śmiałym i tak strasznym, że sądzono za potrzebne wysłać dla przytłumienia go w Kalabryi, jenerała Manhes z władza nieograniczoną.

„Wiadomo wam panowie, jak jéj jenerał obszernie używał i niedawno jego postanowienia i czyny więcéj niż surowe, przypisywane z tą dobrą wiarą, zwykłą stronnictwom zwyciężonym, gdy mają złą sprawę do bronienia, i za złe brane były rządowi królewskiemu. Burbonowie przywróceni innego chwycili się środka dla wytępienia rozboju, którego na swą korzyść używali a który późniéj przytłumić uznali się bezsilnymi. Jenerał Amato wszedł w układy z bandą Valdarelli, która niepokoiła Apulię, nie tylko dał jéj pardon i przyrzekł zapomnienie, lecz zostało zawarowanem, że zostanie zamienioną z bogatym żołdem w legion uzbrojony na rozkazy króla, któremu złożyła przysięgę. Po tych układach banda przybyła do Fozzia aby się poddać i tam otoczona z rozkazu jenerała, została wystrzelaną. Rozbójnik Villamo, aby poprzestał napadów i cofnął się do Jschii, gdzie żyje jeszcze, otrzymał od Ferdynanda II nie tylko zupełne i całkowite przebaczenie, lecz nadto 18 dukatów pensyi miesięcznéj.

„Rozbój więc czerpie w prowincyach neapolitańskich przyczynę swego bytu z precedencyj historycznych i zwyczajów kraju, nie licząc podżegań rewolucyj politycznych, do których się łączą w obecnym razie prywatne powody. Nie chcę podnosić złego rządu Burbonów w prowincyach południowych, nie będę surowszym od reprezentantów mocarstw europejskich na kongresie paryskim w r. 1856, którzy go poddali pod sąd Europy cywilizowanéj, jako barbarzyński i dziki; ani surowszym niż szanowny p. Gladestone, który w pełnym parlamencie angielskim, nazwał go negacyą Boga; powiem tylko, że rząd burboński miał za zasadę zdemoralizowanie wszystkiego i wszystkich, zdemoralizowanie szerzone tak powszechnie i w sposób tak ustawiczny, iż wydaje nam się jak żeby cudem, że te szlachetne ludności mogły raz znaleść w sobie siłę otrząśnienia się z tego; wszystko co w państwie średnio uorganizowanem, stanowi siłę, karność, moralność, służyło tam do osłabienia i spodlenia. Policya była przywilejem nadanym stowarzyszeniu złoczyńców, ażeby dręczyć i lud na swój sposób nastrajać, aby wykonywać szpiegostwo na rachunek rządu. Taką była Camorra.

„Armia z wyjątkami składała się z żywiołów wybranych starannie, skrupulatnie wychowanych przez Jezuitów i kapelanów w obrzydłem i służalczem bałwochwalstwie króla i w ślepym zabobonie; żadnéj idei o obowiązkach względem ojczyzny, ich jedynym obowiązkiem było bronić króla przeciw obywatelom uważanym głównie za nieprzyjaciół będących w ciągłym stanie buntu przynajmniéj w duchu. A jeżeli bunt ten stał się rzeczywistym, armia wiedziała, że życie i majątki obywateli do niéj należą, i że będzie miała wszelką łatwość otwarcia szluz swym dzikim i brutalnym popędom i wszelkim chuciom, jakie uprawiano w jéj sercu.

„Zresztą żadnego regulaminu, któryby utrzymywał karność i nadawał żołnierzowi ducha korporacyjnego, ducha szlachetnego jego posłannictwa, jego ważności i godności; nie przywięzywał się wcale do kraju, dość mu było podlegać królowi, który aby go pozyskać, nieoszczędził najnikczemniejszych pochlebstw.

„Było ich 100,000 zaopatrzonych w broń, w pieniądze, posiadali groźne fortece i niewyczerpane zasoby wojenne, a jednak niewalczyli, cofali się ciągle przed garstką rycerzy, którzy mieli odwagę stawić im czoło; pułki, korpusy całe dały się brać w niewolę. Sądzono, że ludzie, którzy się nie boją nigdy nie będą żołnierzami w prawdziwem znaczeniu wyrazu, a mianowicie żołnierzami włoskimi, mieli daną sobie wolność wrócenia do domów i rozprószyli się, lecz przyzwyczajeni do gnuśności i zepsucia koszarowego, odwykli od pracy, wznowili z równą dzikością, lecz z większą podłością tradycye Mony i Monmone, zostali rozbójnikami. Jeżeli w haniebnych swych wyprawach niekiedy rozwijają chorągiew burbońską to przez resztę zwyczaju a nie przez zamiłowanie. Splamili się nie broniąc jéj, a teraz plamią ją czyniąc ją godłem mordów i łupieztwa.

„Tak się utworzył rozbój neapolitański, z takich żywiołów się składa. Z tymi ludźmi łączą się złoczyńcy, zbiegi galerowe. Z całego świata apostołowie i żołnierze reakcyi europejskiéj zbiegają się wszyscy na ten sam punkt, gdyż czują, że teraz rozgrywa się ostatnia ich stawka i że się toczy ostatnia ich walka.

„Przykro mi panie widzieć się zmuszonym koniecznością, aby uzupełnić ten obraz, uczynić wzmiankę o osobie, któréj imienia jako katolik i jako Włoch nie chciałbym nigdy wymawiać inacéj jak z uszanowaniem i czcią; lecz nie mogę, nie powinienem zamilczeć; rozbój neapolitański jest nadzieją reakcyi europejskiéj, a reakcya europejska założyła cytadelę swą w Rzymie.

„Dziś wydziedziczony król neapolitański jest już widocznym szermierzem, a Neapol jawnym celem. Król wydziedziczony zamieszkuje w Rzymie Kwirynał, bije tam fałszywą monetę, w którą obficie zaopatruje rozbójników neapolitańskich. Grosz wydarty wiernym z różnych stron Europy w imie św. Piotra służy do zaciągania tych rozbójników we wszystkich częściach Europy. W Rzymie to zapisują oni się publicznie, odbierają hasło i błogosławieństwo, którémi opatrzone te umysły ciemne i zabobonne biegną tem weseléj na rabunki i mordy.

„Z Rzymu to mają amunicyę i broń w takiej ilości, jak im potrzeba. Na granicach rzymskich i neapolitańskich są magazyny, miejsca zebrań i ucieczki, gdzie się skupiają i skąd powracają z nowym zapałem do łupów. Śledztwa i aresztowania poczynione w dniach ostatnich przez wojska francuskie nie pozostawiają żadnej w tej mierze wątpliwości, postawa nieprzyjacielska i słowa powiedziane w okazyach uroczystych przez część duchowieństwa, broń, proch, odezwy odkryte w niektórych klasztorach, księża, mnichy pochwycone w szeregach rozbójników w chwili wykonania swych zamiarów, świadczą w sposób niezaprzeczony zkąd i w imieniu czyjem wychodzą te podszczenia. A ponieważ nie ma w tem interesu religijnego do bronienia, i gdyby nawet był, to nie można tolerować aby taką bronią, ani przez takich szermierzów, ani takiemi środkami był broniony, jawną jest rzeczą, że sprzyjanie i wspólnictwo dworu rzymskiego z rozbojem neapolitańskim pochodzi z solidarności interesów świeckich i że usiłowaniem jest trzymać w wzburzeniu prowincye południowe i przeszkadzać, iżby się mógł ustalić tam rząd regularny, mogący naprawić wielkie złe dawne i świeże, aby władza Papieża nie była pozbawioną ostatniej swej podpory we Włoszech.

„Mamy nadzieję, że to dostarczy nowego i potężnego argumentu dla wyświecenia jak najjawniej, że władzę świecką potępia nietylko logika nieodpartej zasady jedności narodowej, lecz nadto, że pogodzić się oną nieda z cywilizacyą i ludzkością.

„I gdyby chciano nawet przyznać, że rozbój neapolitański jest charakteru wyłącznie politycznego, należałoby zawsze wyciągać wnioski przeciwne tym, jakie ztąd wyprowadzać chcą nasi nieprzyjaciele. Najprzód niemożna z jego trwania żadnego wysnuwać dowodu, nietrzeba bowiem spuszczać z oka, że siły nasze nie mogą obsaczyć ze wszystkich stron rozbójników, jakby to uczynić trzeba, aby ich całkiem zniszczyć; gdyż pokonani i rozproszeni na ziemi neapolitańskiéj mają wygodne schronienie w państwie rzymskiem, którego granica jest blisko i gdzie się znów formują, a z tamtąd z nową pomocą wracają do swych zwykłych napadów.

„Trzeba następnie zważyć, że natura ziemi, najwięcej górzystej i niepoprzerzynanej drogami będącemi w stanie użytku, sprzyja najściom niespodziewanym, i daje zarazem zaczepiającym łatwość nagłego rozprószenia i ukrycia się. Nie trzeba również zapominać, że pomimo warunków wyjątkowych, w jakich się znajduje Neapol, pozostawiono tam w mocy swobody konstytucyjne i że przeto poszanowanie wolności prasy, nienaruszalności mieszkania i wolności osobistej, prawo stowarzyszenia, niedozwalają uciekać się do odwetu ogółowego i natychmiastowego.

„To innego dostarcza dowodu na korzyść naszą, gdyż rękojmie te mogłyby w rękach nieprzyjaciół naszych być narzędziem, aby nam odstręczyć i podburzyć przeciw rządowi włoskiemu ludności, gdyby w istocie ludności południowe były nieprzyjazne jedności włoskiéj. Jakież są prowincye, jakie miasta, jakie wsie, które powstały za zbliżeniem się tych nowych wybawców? Czy przypadkiem rząd niedowierza ludnościom i krępuje ich uczucia trwogą. Przypatrzywszy się prasie neapolitańskiej można ją raczej oskarżać o to, iż się zbliża do dowolności, jak że się wstrzymuje od traktowania spraw publicznych jak jej się podoba.

„Rząd uzbroił kraj w gwardyę narodową, rząd odwołał się do kraju o zaciągi ochotnicze. Kraj odpowiedział hojnie temu wezwaniu. Już kilka batalionów mogło się zorganizować i zmobilizować, a gwardye narodowe, gwardye ruchome, ochotnicy, mieszczanie i chłopi biegną stawić czoło rozbójnikom i nieraz narażają życie swoje, i w téj chwili różnice opinij nikną, rozmaite frakcye stronnictwa liberalnego szykują się około rządu tak, że siły regularne i milicya ani jednej nie liczą porażki.

„I więcéj niż od roku w pośród tylu niepewności, obaw, tylu zmian, w pełnem wykonaniu wolności nowéj i bardzo obszernéj, Neapol, ten ogromny grod liczący 500,000 ludności, nigdy nie wydał żadnego krzyku niejedności i niedozwolił szerzyć się i dojrzewać żadnemu z tysiąca sprzysiężeń burbońskich, które w krótkich odstępach rodziły się i marły natychmiast.

„Mniemam, że ogół tych faktów wyświeci panu, że rozbój neapolitański niema cechy politycznéj, że reakcya europejska ustalona i popierana w Rzymie, podburza go i żywi w imie interesów dynastycznych, prawa boskiego, w imie władzy świeckiéj Papieża, nadużywając obecności i opieki oręża francuzkiego, znajdującego się tamże, aby ubezpieczać interesa najwznioślejsze i najduchowniejsze, że ludności nie są nieprzychylne jedności narodowéj ani niegodne wolności, jakby to wmówić chciano. Będąc ofiarami rządu deprawującego, wydały one, niezapominajmy, bohaterów i męczenników w r. 1799 i były gotowe w godzinie nowego odrodzenia zająć miejsce obok swéj innéj braci we Włoszech.

„To czego cywilizacya i uczucia ludzkości wieku nie mogą tolerować, to że te dzieła przygotowują się w stolicy i w centrum katolicyzmu nietylko w porozumieniu lecz z zachętą ze strony ministrów tego, który wyobraża na ziemi Boga łagodności i pokoju. Sumienia prawdziwie religijne oburzone są nadużyciami jakie czynią z rzeczy świętych dla celów czysto świeckich; sumienia bojaźliwe głęboko są pomieszane, widząc wzrastającą niezgodność pomiędzy zasadami ewangielii i aktami tego, który ją winien tłómaczyć i uczyć. Rzym wstępując na drogę na jakiéj się znajduje, naraża interesa religijne, nie ocalając interesów świeckich. Wszystkie dusze zacne są głęboko o tem przekonane, a przekonanie to powszechne ułatwi o wiele rządowi włoskiemu zadanie, jakiego nie może uniknąć, a którego jest celem oddać Włochom, co należy do Włoch i przywrócić zarazem kościołowi wolność i godność.

„Przyjmij Pan, nowe zapewnienie mego szczególnego poważania. (podp.) *Ricasoli.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 września. *Krakauer Ztg* wyzywa nas koniecznie do polemiki. Z zasadzki, jaką jéj daje jéj pozycya, chce ona i dziś próbować, czy mamy dosyć zimnéj krwi, aby pogardzić przeciwnikiem, któremu, pamiętamy to dobrze, przychodziła w pomoc konfiskata naszego dziennika, kiedyśmy słowom jego kłam zadali. *Krakauer Ztg* chce, abyśmy jawnie i otwarcie podnieśli głos przeciw demonstracyom i prowokacyom. Uczynilibyśmy to chętnie, gdyby nam wolno było demonstracye i prowokacye zdefiniować i użyć przeciw nim, skoro zajdzie tego potrzeba, obosiecznej broni. Nastąpić to jednak wtedy dopiero będzie mogło, kiedy ustanie niejedna u nas anomalia, do jakiej np. policzyć także musimy istnienie *Krakauer Ztg*.

— O pożarze zaszłym w Turynie 28go sierpnia nad ranem, o którym już doniosły były telegrafy, piszą teraz listownie co następuje: Około godziny 3ciéj rano ogień wszczął się w ogromnym składzie mebli. Już musiał ogień czas jakiś wewnątrz składów się rozszerzyć, zanim się wydostał na zewnątrz, gdyż równocześnie z pojawieniem się jego szeroko się rozpostarł. Niebawem dostały się płomienie do składów drzewa i warsztatów stolarskich, tapicerskich i t. d., a obok tego zapaliły się zaraz domy mieszczące w sobie fabryki jedną światła woskowego, drugą wódek, tak iż niebyło podobna powstrzymać ognia, póki tenże pewnéj nie zajął przestrzeni. Mieszkańcy zaledwie zdołali ujść w koszuli z mieszkań swoich. Mało kto mógl unieść z sobą jakie kosztowniejsze rzeczy. Straż ogniowa i oddziały techniczne wojska tudzież żandarmerya szły w zawody w poświęceniu się, i poniosły też straty świadczące, z jaką odwagą i nieustraszonością oficerowie i żołnierze szli w ogień ratując tych których płomienie do koła były otoczyły, niezostawiając im wyjścia, tudzież jak dalece pracowano nad tem, aby ograniczyć ogień do przestrzeni już zajętéj i niedać się mu daléj rozpościerać. Wiele mieszkań było zamkniętych pod nieobecność właścicieli przepędzających lato na wsi. Musiano te mieszkania wyłamywać i wyprzątać je z rzeczy, choćby tylko dla tego, by nie dodawać ogniowi więcéj żywiołu. Około godziny 5téj zaszła owa chwila rozpaczliwa, o któréj donosiła była depesza telegraficzna. Trębacze i dobosze dali znak do odwrotu, gdyż oficer ogniowy kierujący gaszeniem spostrzegł niebezpieczeństwo zawalenia się jednego z budynków. Zanim żołnierze z swoimi przywódzcami mogli zupełnie się usunąć, zawaliły się mury i sklepienia domu jednego i przygniotły wielu ludzi. Zginęło 10 żołnierzy i pompierów, a na czele ich nieustraszony pułkownik karabinierów Trotti, który od r. 1848 na wszystkich polach bitwy okryty był ranami, a ostatni raz w Krymie się odznaczył, tudzież major piechoty Beaufort. Wielu innych żołnierzy i pompierów jest rannych, a niektórzy z nich albo już nie wyjdą z lazaretów, albo je opuszczą jako kaleki.

— Jutro we czwartek dnia 5 września, Ś. Urbana pap.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	5	—	5	50	4	75	4	80	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	50	3	75	3	25	3	35	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	50	2	60	—	—	2	35	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	35	—	—	1	25	—	—	—	—
„ grochu	5	40	5	50	5	—	5	25	—	—	—	—
„ jagieł	6	75	7	—	—	—	6	50	—	—	—	—
„ fasoli	5	—	5	25	—	—	4	75	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki no.	1	20	1	25	—	—	1	12	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	20	—	23	—	18	—	19	—	—	—	17
„ „ z drobnego	—	17	—	20	—	15	—	16	—	—	—	14
„ polędwicy woł.	—	—	—	30	—	25	—	28	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	2	75	3	—	—	—	2	50	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	90	—	—	—	85	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	55	—	60	—	40	—	50	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	50	—	—	1	45	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	—	—	—	—	95	—	—	—	—
„ perłowéj	1	—	1	10	—	85	—	95	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 3 września 1861.
Delegowani obywatele: Radzca Magistratu **Łoziński.**
Komisarz targowy: **Jezierski.**

Rzeszów 30 sierpnia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·80
Żyto	„	3·15
Jęczmień	„	2·30
Owies	„	1·37½
Groch	„	4·00
Bób	„	3·00
Proso	„	3·00
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·10
Drzewo twarde	(za siągę)	9·00
„ miękie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma w okłotach	„	0·60
Mięso wołowe	(za funt)	0·14

Biała 31 sierpnia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·74
Żyto	„	3·65½
Jęczmień	„	2.40
Owies	„	1·38 1/5
Siano	(za cent.)	0·79
Słoma	„ „	1·13½

Wrocław 2 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	87-92	82	70-76
„ żółta	87-90	84	70-76
Żyto	59-61	57	52-55
Jęczmień	45-47	43	38-40
Owies	24-26	22	19-20
Groch	53-56	50	44-47
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	206	197	177
Rzepak zimowy „	195	186	177
„ jary „	172	162	150

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 3 września. Dzisiaj na posiedzeniu sejmu odczytano adres do N. Pana jako odpowiedź na propozycye królewskie tyczące się stosunku do Węgier i do Rady państwa. Sandor wnosi, aby sejm wyraził swoje ubolewanie z powodu „nielegalnego“ rozwiązania sejmu węgierskiego i takowe w protokóle zamieścił, tudzież aby upraszał N. Pana o zwołanie tegóż sejmu najdalej w ciągu trzech miesięcy. Wniosek ten przyjdzie pod rozprawy dopiero po skończeniu obrad nad adresem. Dalej szły rozprawy nad jurysdykcyą, jaka ma być komitatom przyznaną. Po niejakich rozprawach przyjęto wniosek Żywkowicza, aby ogłosić w zasadzie, że komitatom zarówno przysługuje realna jurysdykcya jako i administracya; następnie, aby wypracowanie formalnych przepisów jurysdykcyjnych pozostawić umyślnie na to wybranemu wydziałowi, tudzież aby zanieść do N. Pana przedstawienie względem jak najrychlejszego wprowadzenia w życie pełnej autonomowej jurysdykcyi komitatów, opartej na dawnem życiu municypalnem.

Peszt 3 września. W ratuszu peszteńskim ukazał się radzca sądu krajowego Koller jako komisarz królewski, aby rozwiązać reprezentacyę miejską. Ponieważ dzisiaj nie było żadnego posiedzenia, i takowe dopiero na jutro zapowiedzianem jest, przeto reskrypt tyczący się rozwiązania rady gminnej raz jeszcze jutro odczytanym zostanie.

Turyn 2 września. *Opinione* dzisiejsza pisze: Nastąpiła wreszcie zmiana ministrów z taką usilnością wywoływana przez przeciwników Minghettego, nastąpiła zaś pozornie z powodu niejedności w gabinecie względem sprawy o namiestnictwo neapolitańskie, a w istocie tej różnicy w opinii użył Minghetti za pozór do wystąpienia z gabinetu znużony opozycyą, która w ostatnich dniach tak była potężną, iż wydarła mu wszelką moralną siłę. Objęcie przez Ricasolego wydziału spraw wewnętrznych jest z jego strony zaparciem się siebie, gdyż zarząd tego ministerstwa połączony jest z wielkiemi trudnościami.

Werona 3 września. Według wczorajszej *Perseveranzy*, ma hr. Arèse objąć wydział spraw zagranicznych.

Medyolan 3 września. *Perseveranza* podaje następujące wiadomości z neapolitańskiego: w Benewencie kilka małych band reakcyonistów (wypartych, jak donosiła wczorajsza depesza, z ościennych prowincyj) niepokoi okolice miasteczek Mulinara, Trojano i San Bartolomeo, a na Maschito usiłowało napaść. W Terra di Lavoro zaszło starcie między oddziałem wojska a bandą zbiegów z byłego wojska burbońskiego, trzech tych ostatnich zostało położonych trupem.

Kopenhaga 2 września. Jenerał włoski Solaroli ma jutro wręczyć tutaj królowi order Annunciaty. Rada państwa zwołaną została na dzień 5 października. Ministeryum holsztyńskie nakazało śledztwo z powodu śpiewów na uroczystości w Kiel na cześć księcia Ernesta Koburskiego.

Rada państwa załatwiła sprawę adresu. W dniu tym rozlepiono w Wiedniu po rogach ulic postanowienie cesarskie rozwiązujące sejm węgierski poprzedzone obwieszczeniem Namiestnika Niższej Austryi. Dzisiejsze dzienniki czynią uwagi nad obradami Rady państwa nad adresem, a jak *O. D. Post*, wyszukuje głębokich politycznych powodów dla wykazania, czemu posłowie polscy nie głosowali za poprawką Clama, zamiast coby sobie przypomnieć powinna, że posłowie polscy nie głosowali w ogóle za adresem, a zatem że im poprawka Clama nie wystarczała. Dziennik ten jednak wiąże z tem postępowaniem zupełnie parlamentarnem Polaków w Radzie państwa, dalekie plany polityczne polskie i tem się tylko pociesza, że planów tych nie podziela biskup Litwinowicz wraz z chłopami.

Za rozwiązaniem rad komitatowych w Węgrzech, poszły rozwiązania rad gminnych. Wczoraj rozwiązano radę miejską w Peszcie z powodu jéj protestacyi przeciw rozwiązaniu sejmu. Również rady komitatowe czyli kongregacye komitatów Nitrzańskiego, Heweskiego, Biharskiego, Sabolskiego, Szaroskiego, Baczskiego i Nowogradzkiego rozwiązane zostały. Mimo tego nie ustają wieści, że kongregacye te będą przywrócone — zapewne po zreorganizowaniu ich składu i wydaniu nowych dla nich instrukcyj.

Stan rzeczy w Królestwie Polskiem nie zmienił się w niczem. Z Warszawy mamy tylko jednę świeżą wiadomość, iż w sobotę 31go z. m. jako w dniu który nowy Namiestnik wyznaczył do przyjmowania petycyj, zamierzała cała ludność Warszawy zgromadzić się przed Zamkiem dla podania petycyj o uwolnienie tych wszystkich uwięzionych, którzy jeszcze trzymani są w Modlinie i cytadeli. Lecz następnie od zamiaru tego odstąpiono, podobno z powodu, iż rozeszła się pogłoska, że na posiedzeniu Rady Administracyjnéj w d. 30 sierpnia postanowiono usunąć zaprowadzone sądy wojenne i tych uwięzionych którzy są badani przez komisye śledcze, oddać pod sądy zwykłe. Dopóki nie zniesiony zostanie ukaz z 23go kwietnia 1833 r. i ustawy, na mocy których znów w każdéj chwili mogą być stanowione wszędzie sądy wojenne, nie można uważać, aby pod tym względem zaszła jakakolwiek zmiana.

Świat polityczny francuzki i angielski jeszcze rozbiera ważny okólnik Ricasolego znany czytelnikom w treści, a którego dosłowną osnowę wyżéj podajemy. Zajmuje także świat ten zmiana w gabinecie włoskim, o czem wiadomość jest najważniejszą z dzisiejszych doniesień z Włoch, a mianowicie o ustąpieniu Minghettego z gabinetu i objęciu tymczasowo jego wydziału spraw wewnętrznych przez Ricasolego. Obiegają wieści, iż Ricasoli pozostając prezesem ministrów, będzie stale zarządzał wydziałem spraw wewnętrznych, a wydział spraw zagranicznych odda hr. Arese przyjacielowi Cesarza Napoleona, i że taka zmiana byłaby zgodna z życzeniem Cesarza. Lecz inne wiadomości utrzymują, że Ricasoli pozostanie ministrem spraw zagrnnicznych, a do objęcia spraw wewnętrz. wezwie p. Lanza.— Uspokojenie neapolitańskiego idzie wolno, lecz postępuje naprzód. Wyparte z sąsiednich prowincyj bandy rozbójnicze cofnęły się do Beneventu, a oddziały wojska starają się je otoczyć. Dzienniki utrzymują, iż zwykły poseł francuski Benedetti przybył do Turynu z instrukcyami, że Francya nie zezwoli na żaden krok względem Rzymu, dopóki neapolitańskie nie będzie uspokojone; *La Patrie* donosi: że stosunek między Rzymem a Francyą jest teraz bardzo dobry, a wojsko francuskie nie ruszy się z Rzymu.

Kilkakrotnie już przez nas wskazywana dążność Francyi zawarcia przymierzy z państwami drugiego rzędu, to jest z Włochami, Hiszpanią i Szwecyą, zajmuje teraz wiele dzienników; lecz między innemi niemieckie, mniemają, a raczej usiłują mniemać, że Francya chce zużytkować to przymierze przeciwko Anglii, co uważamy mylnem przypuszczeniem, gdyż tak Francyi jak Anglii jest interesem żyć w wzajemnej zgodzie.

O wypadkah wojennych w Hercegowinie i w Czarnogórze, gdzie Omer pasza miał rozpocząć 1 września kroki zaczepne, nie ma pewnych wiadomości. Wprawdzie depesza ze źródła tureckiego na końcu ostatniego numeru dziennika naszego podana, mówiła o niepomyślnym ataku Czarnogórców na Podgorycę, lecz depesza ta nie jest zgodna właśnie z owem doniesieniem Omera paszy, iż on rozpoczął kroki zaczepne. Cokolwiekbąć, doniesienie tureckie o ucięciu głów zabitym Czarnogórcom i posłaniu ich Abdi paszy, okazuje, że Turcy nabywszy zepsucia zachodniego nie porzucili barbarzyństwa Wschodu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 4 września o godz. 7 wieczór. Od godziny 9éj rano do 6éj wieczór odbywały się dziś ostateczne rozprawy sądowe w procesie drukowym wytoczonym Redakcyi *Przeglądu powszechnego*. Koniec zapewne nastąpi pojutrze. Kostecki odmawia sądowi kompetencyi wydawania wyroku o sposobie zapatrywania się na obalony system rządowy i dowodzi, że dom Habsburgski winien (*soll*) odbudować Polskę; Stupnicki powołuje się na istniejący ciągle system cenzuralny, i domaga się, aby policya pociągniętą była do odpowiedzialności. Błotnicki broni się jak najściślejszą dyalektyką i wskazuje rok 1846. Sąd nic przeciw temu niema. Jutro przesłuchanie świadków Rapackiego, Koczendyka.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 4 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	347	341
Ruble obrączkowe agio . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar.	73⅓	72⅓
Srebro nowe . . . . złr.	136	135
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 24	11 8
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 —	10 84
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 40	6 30
„ austryackie . . . . „	6 50	6 40
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	86 —	85 —
„ „ „ „ na wal. aust. „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	68⅓ —	67 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 75	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	147½	145½
Listy zast. nowe polskie z kuponami . . złp.	100½	99½

Wiedeń 4 Września. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	67	85
5% Pożyczka narodowa	80	85
Akcye banku narod. wiedeńs.	741	—
„ banku kredytowego	175	—
Srebro.	136	—
Londyn 10 funt. szterl.	137	20
Dukat pojedynczy	6	52

Wiedeń 3 Września.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	62 90	62 80
5% Pożyczka narodowa	81 —	80 80
5% Metaliki na mon. konw.	68 10	68 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie	68 25	67 50
5% „ „ chorw. słow. ban. .	69 25	68 25
5% „ „ galicyjskie	66 75	66 25
5% „ „ bukowińskie	66 25	65 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	66 25	65 50
5% „ „ innych krajów kor. .	87 50	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	90 50	90 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104	103
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 75	85 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie	82 —	80 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	83 30	83 10
„ „ „ z r. 1839 całe	114 —	113 75
„ „ „ z r. 1854 na 4%	87 —	86 75
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	119 25	119 10
„ tryestskie na 4½ %	125 —	124 10
„ żeglugi par. na Dunaju	95 75	95 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 —	95 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	40 25	39 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 25	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 25	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	743 —	741 —
„ zakładu kredytowego	174 90	174 80
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	427 —	425 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1933	1931
„ „ rządowéj	275 50	275 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	165 —	164 50
„ „ Pardubickiéj	118 —	117 75
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	235 50	235 —
„ „ Galicyjskiéj	146 —	145 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	115 40	115 25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	115 60	115 40
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	101 60	101 50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	4	137 20	137 —
Paryż 100 franków	7	53 80	53 70

Waluty.		
Cesarskie korony	—	18 80
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 52	6 50
„ „ obrączkowe	6 51	6 50
Złoto al marco	—	6 48
Napoleondory	10 87	10 85
Suwereny	—	18 95
Fryderyki	—	11 50
Luidory	—	11 15
Suwereny angielskie	—	13 80
Imperyały rosyjskie	—	11 20
Srebro	136 —	135 50
„ kupony	136 25	135 75
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 5	2 4

Lwów 2 Września.		
Dukat holenderski	6 50	6 43
„ austryacki.	6 54	6 45
Półimperyał rosyjski	11 35	11 18
Rubel rosyjski.	2 18	2 15
Talar pruski.	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	81 20	80 40
„ „ „ „ w mon. kon.	85 3	84 38
Oblig. indemn. bez kupon.	66 78	65 98
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 50	80 50

Warszawa 2 Września.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 74
Obligi skarbowe . . . . „	—	91 8
kupon	—	1 68⅞
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	4 98	14 95¼
kupon	—	— 11⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	67 50	—

Wrocław 3 Września.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73⅞	—
Polskie bilety bankowe	85½	—
„ listy zastawne	84¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	102½
„ „ „ 3½%	98	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 2 Września.		
Renta 3%	69	15

Londyn 2 Września.		
Konsole	93	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

z *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

Przyjechali od 3 do 4 Września.

HOTEL POLLERA. Władysław Noiński, Antonina Ośmiałowska ob., Jan Gall kup. z Warszawy. Józef Zapalski ob. z Węgrzynowic. M. Niepokojczyński ob. z Królestwa. Józef Kobera prof. z Pragi. Kornel Chwalibóg, Seweryn Dziekowski, Wład. hr. Tarnowski ob., Karol bar Kaschnitz rządca dóbr, Marya Kupezina żona urz., Jerzy Kopetschek c. k. adjunkt z Galicyi. C. Schmidt kup. z Niemiec. Roman Broniewski wł. dóbr z Tarnowa. Klemens Dzietczow oficer pruski z Berlina. Stefan Serednicki rządca dóbr z Olszan. Rozalia Łaźniewska wł. dóbr z Królestwa. M. Löbenstein restaurator z Oświęcima. Fryderyka Waddermann z fam. z Gliwic. Ludwik Calm inżyn. z Bernburga.

Wyjechali: Floryan Urbański, Józef Komierowski, M. Niepokojczyński ob., Jan Gall kup. do Warszawy. Józef Horwat de Gementz, Roman Rupniewski ob., Ludwik Colm inżyn. do Galicyi. Witalis Grzybowski z żoną do Wadowic. Tadeusz Kowalski ob. do Królestwa. Władysław Noiński ob. do Krzeszowic. M. Löbenstein do Oświęcima.

HOTEL SASKI. Książę Jeremiasz Woroniecki, Matylda Drewnowska, Karol Błoński, Jan Słubicki, Adam Byszewski ob. z Królestwa. Franciszek Rychliński, Ludwika Kamińska Konstanty i Antoni Wzdulscy ob. z Galicyi. Ferdyn. Schepp kup. z Wiednia. Aniela Aszperger, Teofila Nowakowska, Lech Nowakowski artyści sceny polskiéj ze Lwowa.

Wyjechali: Józef Paszkowski, Łukasz Dąmbki, Jan Dąmbski, Czesław Jastrzębski, Ludwik Winkler, Bronisław Bieszyński obyw. do Królestwa. Alojzy Kozaczyński, Józef Werner, Leonard Bielecki, Alfred Hensel, Jan Łaźniewski, Tadeusz Lipowski, Ignacy Kościa do Galicyi. Bogdan Pokuciński, Kajetan Zagórski, Jan Piekarski, Mieczysław Przygodzki obyw. do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kazimierz Sobierajski ob. z Księstwa Poznańskiego. Piotr Wędrychowski obyw. z Królestwa. Antoni Weis ob. z Maciejowic. Ludwik Chotyniecki urzędnik Marceli Biliński ob. ze Lwowa.

Wyjechali: Edward Homolacz wł. dóbr de Gnojnika. Leon Pilawa Gąsiorowski, Władysław hr. Stadnicki właść. dóbr, Jan Grudziński ob., Ksiądz Teofil Baczyński, Ksiądz Marcin Chwaliszewski do Galicyi. Edmund Fechtner kup. do Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Leon bar. Brunicki wł. dóbr z Pragi. Mieczysław Pawlikowski wł. dóbr z Medyki. Franciszek Sobotik urzędnik kolei z Prerau. Władysław Kossowski oficer gwardyi ros. z Petersburga. Anna Chylińska ob. z Rosyi. Julia Paprocka ob. z Warszawy. Karol Gross wł. dóbr z Zagorzan. Jan Kempiński wł. dóbr ze Szczurowz. Stanisław Waguza pryw. z Tarnowa. Samuel Patzau ajent handl. z Białéj. Antoni Jaworski dzierżawca ze Załawia. Stanisław Borkowski ob. z Królestwa

Wyjechali: Leon bar. Brunicki właś. dóbr do Zaleszczyk. Franciszek Sobotik urz. kolei do Prerau. Władysław Kossowski oficer gwardyi ros. do Prus. Anna Chylińska obyw. do Wiednia. Samuel Patzau ajent handl. do Białéj. Edw. Sutterland kapitalista do Poznania. Stanisław Borkowski obyw. do Krynicy. Antoni Jaworski dzierżawca do Załawia.

Urzędowe.

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 484]

Celem zabezpieczenia w dostarczeniu rozmaitych potrzeb dla ck. wojskowego Szpitalu w Bochni na czas od 18 Grudnia 1861 do ostatniego Listopada 1862 odbędzie się

dnia 18 Września 1861

o godzinie 9.ej przed południem w tymże szpitalu publiczna licytacya, gdzie również w zwykłych urzędowych godzinach przejrzanemi być mogą warunki licytacyi. Pisemne oferty zostają wyłączone.

Od ck. Komendy wojskowego Szpitalu,
Bochnia 28 Sierpnia 1861. (970-3)

Inseraty.

† (981)

W KOŚCIELE OO. BERNARDYNÓW na Stradomiu w Krakowie dnia 7go Września r. b., to jest w Sobotę o godzinie 8éj z rana, odprawi się

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

za duszę ś. p.

Antoniny Wukassowiczowéj,

jako w trzecią rocznicę rozstania się z tym światem, na którą Krewnych i pobożną Publiczność zaprasza się.

Uczucie czci godnéj uwielbienia cnocie, powoduje mnie do publicznéj dzięki Świątnikowi u Katedry na Zamku **Antoniemu Michalcowi** za oddanie mi na jednym z sarkofagów zostawionych pieniędzy.

Karol Lasiewski,
P. Sądu krym. gub. Rad. w Kielcach.
(982)

Józef Dumaire,

Nauczyciel języka francuzkiego przy ck. Gimnazyum,

życzy sobie przyjąć **2ch lub 3ch pensyonarzy**' którychby wraz z swym synem należącym dotąd do celujących w pilności mógł zarówno kształcić z prawdziwie ojcowskiem staraniem.

Język francuzki jest domowym, którego udziela także prywatnie w swoim mieszkaniu i w mieście.

Mieszka przy ulicy Wiślnej Nr. 179 w domu Wgo Waligórskiego. (940-4-6)

Ogłoszenie.

Na mocy otrzymanego upoważnienia od c. k. Wysokiego Rządu Krajowego do utrzymywania

ZAKŁADU NAUKOWEGO
dla Młodzieży męzkiéj,

rozpoczynam rok szkolny z dniem **2 Września rb.** i przyjmuje młodzież mającą pobierać nauki na cztery klasy wydziałowe.

Obok tego może znaleść u mnie młodzież uczęszczająca do szkół publicznych wyższych **pomieszkanie, stół, nadzór i usługę**, gdzie przy potrzebnej pomocy w Przedmiotach szkolnych, może pobierać naukę języków i muzyki. O czem zanownych rodziców i opiekunów zawiadamiam.

Tomasz Hendel.

Mieszkam przy ulicy Floryańskiej w domu Wgo Westwalewicza pod L. 506/329. (953--3)

Pensya dla Panien w Wiedniu

w gmachu zakładu kredytowego (*Creditanstaltsgebäude Nr. 324-28, IIIte Stiege*) w zdrowych, przyjemnych i obszernych lokalach, przyjmuje uczennice do zupełnego wykształcenia we wszystkich przedmiotach naukowych, obcych językach, rysunkach, udzielone również bywają lekcye tańca, i wszelkich robót kobiecych. Zaszczytnie znane nauczycielki wykładają przedmioty naukowe: *Miss Byron* z Londynu udziela angielskiego, a p. *Verbigeir* z Paryża, francuzkiego języka. Uczennice oddane są pod dozór Guwernantki francuzki. Na żądanie wykłada się równie język państwa austryackiego, nauka pływania, śpiewu i muzyki za osobném wynagrodzeniem. — Bliższe szczegóły udziela ustnie, lub na listy frankowane.

Hermina Didiere Brozowska,
przełożona Zakładu.
(796-11-12)

Soeben erschien im Verlage von *Gustav Bosselmann* in Berlin und ist bei *D. E. Friedlein* i Krakau sowie in allen Buchhandlungen vorräthig:

Die Liqueur-Fabrikation

und

Destillation des Alkohols

enthaltend:

die neuesten Methoden der Liqueurfabrikation, die Bereitung der in Syrup und Branntwein eingemachten Früchte, der Syrupe, Konserven, der parfümirten Oele, Absynthe, Wermuths, süssen Weine und

moussirenden Wasser,

nebst Beschreibung der neuesten **Egrot**'schen und **Derosne**'schen Apparate nach dem Französischen des ***P. Duplais*** frei bearbeitet

von

L. Gumbinner, Brennerei-Techniker.

Mit 13 lithogr. Tafeln i gross Folio. — Zwei Bände. (976)

Preis beider Bände zusammen kartonirt 3½ Thlr., oder 6 Fl. 8 Kr. rhein., oder 7 Fl. 88 Kr. österr. Wg.

C. k. uprz.

KOLEJ  **GALIC.**

KAROLA LUDWIKA.

OGŁOSZENIE.

C. k. uprzywilejowana Kolej galicyjska Karola Ludwika zamierza poruczyć

na stacyi w Tarnowie

kilka budowli uzupełniających w drodze ofert podług cen jednostek.

Dotyczące plany, tabele cen, warunki budowy i kosztorysy są do przejrzenia

w Zarządzie ruchu w Krakowie i w Zarządzie budowy we Lwowie.

a)	za Peron do ładowania wraz z drogą do wjazdu na	13,488	złr.	28	cnt.
b)	„ rozszerzenie	11,668	„	87	„
c)	„ budynek dla sług	5,641	„	85	„
d)	„ magazyn na węgle	7,253	„	17	„
e)	„ dom mieszkalny dla urzędnika. . . .	41,058	„	87	„
	a zatem razem . . . . . na	79,111	złr.	4	cnt. w. a.

Oferty winny zawierać oświadczenie, że oferent plany, tabele cen, ogólne i specyalne warunki budowy i kosztorysy przejrzał, podpisał i należycie zrozumiał; oferowane opuszczenie z cen z jednostek ma być wyraźnie w procentach wyrażone, nakoniec należy udowodnić uzdolnienie oferenta do podobnych budowli, jeżeli takowe z powodu robót przy kolei Karola Ludwika już wykonanych nie jest znane.

Oferty opieczętowane, opatrzone napisem:

„Oferta do postawienia budowli uzupełniających w Tarnowie“
(Anboth zur Herstellung der Vervollständigungsbauten in Tarnów)

mają być podane

najdaléj do dnia 15 Września rb.

do Centralnego Zarządu ck. uprzywilejowanéj Kolei galicyjskiéj Karola Ludwika w Wiedniu (*Stadt Heidenschuss, Credit Anstalt Gebäude*) i do oferty przyłączyć należy

recepis na złożone w Zarządzie ruchu w Krakowie lub w Zarządzie budowy we Lwowie

wadyum w kwocie trzech tysięcy ośmiu set złotych walutą austr. (971-2-3)

Wiedeń dnia 26 Sierpnia 1861 r.

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

ŁYSINA

pochodząca bądź z przyczyny osadu materyi chorobliwéj, bądź dla podeszłego wieku, może porość bujnemi włosami za pomocą regularnego używania c. k. uprzyw. wonnéj

Pomady na wzrost włosów

znanéj pod nazwą:

MEDITRINA

w połączeniu z tak zwaną

Oryentalną wodą na wzrost włosów i brody Dra MALLY.

Kto wszakże jeszcze nie wyłysiał, może za pomocą tych środków ustrzedz się od wypadania i wczesnego szpakowacenia włosów. Drukowana instrukcya użycia wyjaśnia rzecz bliżéj. O doskonałości powyższych środków ku wzrostowi włosa, przekonywa następujące pisemne świadectwo

Panu Laneremu we Lwowie.

Lwów d. 28 Sierpnia 1860.

Pomada Meditrina i woda oryentalna p. Mally w Wiedniu u pana kupiona, podziwiający i wielce pożądany skutek zrobiła.

Jakeś pan widział, byłem zupełnie łysy i prawie wszystkie włosy były mi wylazły. Przeczytawszy w Przeglądzie anons pomady Meditrina i wody oryentalnéj, zdecydowałem się takowe kupić i w krótkim czasie po użyciu tych środków podług przepisu, mocno zdziwiony zostałem, widząc jak włos gęsty mi się puścił, słowem, mam teraz dostateczne i bujne włosy.

Widzę się więc spowodowanym panu Mallemu za te tak szczęśliwe kombinacye tych tak podziwiająco skutkujących środków podziękować i sumiennie każdemu pomadę Meditrina i Wodę oryentalną jako bardzo skutkujące najlepiej zalecić. (615-5)

Stanisław Dąbrowski.

Te *pod gwarancyją tysiąca pomyślnych wypadków* sprzedawane i dotąd w swych skutkach niedoścignięte środki na wzrost włosów kosztują w puszkach lub flakonikach po **1 zł. 80 kr.** w. a. i są w świeżym, niefałszowanym stanie do nabycia w następujących składach:

Główny skład utrzymuje **M. Mally** w WIEDNIU, Widen Nr. 321, — a na Galicyę

w Krakowie i Tarnowie jedynie Handel galanteryjny p. J. JAHN,
we Lwowie p. **HENRYK LANERY**, aptekarz; oraz:

w BIELSKU p. Wojciech Hermann, — w BOCHNI p. Niedzielski, — w BRZEŻANACH p. Fadenhecht, — w BUCZACZU. p. M. Lipschütz, — w CIESZYNIE p. E. F. Schröder, w CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch, i p. J. Tomanek apt., — w DĘBICY p. J. F. Masłowski aptek., — w DROHOBYCZU p. Ludwik Kleczkowski aptek., — w FREIWALDAU p. Józef Raymann, — KOŁOMYI pp. Rosen & Kohn i p. Jakub Sternhell, — KOMARNIE p. A. Emperle aptek., — LISKU w Monaczyński apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — OŁOMUŃCU p. M. Koberg, — w OPAWIE p. Franc. Brauner aptek. — w PRZEMYŚLU p. Edw. Machalski, — w RADOSZYNIE p. Ign. Schnirch, — w RZESZOWIE p. F. Schaitter, — w SAMBORZE p. J. Kriegseisen i p. Stanisław Riedel aptekarze, — w SANOKU p. J. Jaklitsch, — w STANISŁAWOWIE p. J. Tomanek aptek., — w STRYJU p. J. Sidorowicz apt, — w TARNOPOLU p. C. Latinek, p. A. Morawetz, — w TRUSKAWCU p. Władysław Kleczkowski aptekarz, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski.

Również znajduje się w wyż wymienionych składach wynaleziony przez aptekarza i właściciela chemicznych produktów C. et C. Reisser w Wiedniu

KRYNOCHROM

c. k. wyłącznie uprzyw. płyn kosmetyczny do farbowania włosów, brody i wąsów, do przywrócenia włosom naturalnego koloru, jaki też w młodości miały bez najmniejszéj szkody dla zdrowia — wraz z dotyczącą pomadą po . . . . **4 zł.** wal. austr

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	328‴47	+20°8	41	zachodni średni	pogoda z chmurami		+ 9°5	+ 23,1
	10	28 19	14 7	76	Zach. słaby				
4	6	27 84	13 7	74	„ „				

Znacznie zniżone ceny
obu gatunków

CEMENTU,

a mianowicie:
tak angielskiego **Portland**, beczka po złr. 11 kr. —
równie i rzymskiego **Roman** dto „ złr. 7 kr. 50
(z fabryki „GRODZIEC“)
po cenach stałych fabrycznych
co tylko otrzymał świeży transport

Karol Wolański
W KRAKOWIE

ulica Pańska (Garbarska) pomiędzy kościołem **XX. Karmelitów** i **Parową Łaźnią** pod L. 77/81.

Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się natychmiast, a za Ekspedycyę i dowóz do kolei dolicza się jak najskromniejsze wynagrodzenie. (361)

Przy zamówieniach większych partyj, ustępuje się odpowiedni rabat.

Poszukuje się Nauczyciela

na wieś w ziemię Sanocką, któremby 7mio-letniego chłopczyka do normalnych szkół przygotować mógł; zaś Historyę i Jeografię w polskim narzeczu wykładał dziennie godzinę dwom starszym panienkom. — Zgłoszenia i waruki pod lit. **A. W.** w Sanoku przyjmują się. (977)

LEŚNICZY

egzaminowany,

który nauki leśnictwa ukończył w Czechach, co świadectwami chlubnemi wykazać się może, żonaty, mający lat 30, zostający obecnie w służbie ces. król. w Galicyi, poszukuje służby prywatnéj. — Bliższa wiadomość pod adresem: „*Piotr Kostański* w Bochni Nr. 720 franko.“ (973-1-3)

Do wynajęcia od ś. Michała

Sklep w hotelu Saskim od ulicy Sławkowskiej tudzież lokale na sklepy lub kawiarnię, od ulicy św. Jana; **do sprzedania** pompa do studni zupełnie nowa, drzwi różne i okna prawie nowe, oraz rezerwoar na wodę do 400 garncy objętości.

Wiadomość bliższa w Administracyi w Hotelu Saskim. (966-3)

Pokój wgłównym rynku **dla studentów**, lub prywatnéj osoby przy familii ze stołem i usługą, lub bez tego jest do wynajęcia zaraz lub od 1 Października, wiadomość przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 365 w fabryce ram złoconych. (974-2-4)

Ktoby miał majątek ziemski do odstąpienia w wartości od 40 do 50 tysięcy złr., w dobréj glebie i niedaleko miasta cyrkularnego lub powiatowego w Galicyi zachodniej, raczy się zgłosić pod adresą S. P. w Kowalowach poczta Tuchów, pośrednik otrzyma remuneracyę podług zasługi. (965-2-3)

LOSY KREDYTOWE

których ciągnienie odbywa się 4 razy do roku,
a najbliższe
dnia 1 Października rb.
z wygranemi po
złr. 200,000, 40,000, 20,000 i t. d.
jak również

Bilety Zadatkowe

na takie losy są do nabycia w Kantorze

Alberta Mendelsburg

w KRAKOWIE, przy ulicy Grodzkiej Nr. 76 na dole obok kościoła św. Piotra, gdzie także wszelkie wymiany pieniędzy, papierów publicznych i loteryjnych po dziennym kursie uskuteczniają się. (951-2-6)

Prawdziwy

Portland Cement
i smarowidło belgijskie

w baryłkach ¼ cetnarowych
po cenie umiarkowanéj
W HANDLU (825-9-10)
Stanisława Feintucha.

Publiczne uznanie.

Do pana J. Purgleitnera, wynalazcy „Styryjskiego Soku ziołowego“ dla cierpiących na piersi, w Gradcu.

Jeżeli niniéjszem składam panu, najszanowniejszy panie Purgleitner, moje publiczne podziękowanie za dobroczynne skutki, jakie pański Styryjski sok ziołowy wywarł u mego jedynego dziecka, czynię to jedynie dla tego, by chęci ojcowskiego poczucia mego obowiązku zadosyć uczynić, gdyż ten ludowy środek sam przez siebie nie potrzebuje żadnego polecenia. Wskutek zaziębienia powracając do domu z balu, zapadła moja 18-letnia córka w kataralne zapalenie krtani, które nie tylko wszelkim środkom lekarskim nieustępowało, lecz co bardziéj się wzmagało, i całą siłę jéj ciała tak osłabiło i zniszczyło, że nawet sami lekarze względem coraz większego wzmagania się tej słabości bardzo niekorzystne zdanie powzięli. W tém położeniu dla mnie jako ojca bardzo zasmucającém, usiłowali mnie moi krewni nakłonić, żebym u mojéj córki użył styryjskiego soku ziołowego, który w najrozmaitszych słabościach organów oddechowych tak nadzwyczajnie szczęśliwe wywierał skutki. Z radością słuchałem za zezwoleniem lekarzy téj rady i — niemogę tych wierszy, jak tylko z wdzięcznie wzruszonem sercem nakreślić, moje dziecko zostało mi przywrócone. Widocznie ustępowały: kaszel, wyrzut flegmy i ogólnie wszelkie oznaki słabości przy użyciu tego soku leczącego, i 5 tygodni wystarczyły, by córka moja wyzdrowiała. Jako przyjaciel ludzkości mogę zatem śmiało ten sok ziołowy każdemu na płuc lub piersi cierpiącemu polecić.

Franciszek Wallner,
Właściciel gospodarstwa w Zedlisch.
(846 5 6)

Ten Sok Ziołowy utrzymują:
p. **K. Hermann** i } W KRAKOWIE.
p. **J. Jahn** }
p. **Karol Schubuth** We LWOWIE.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.